Nr 54. **Kraków, 8 Marca — Czwartek.** **Rok 1883.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odd... Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem „ Niemieckiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi	28 złr.	7 złr.	3 złr.
i państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...ędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...inistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 7 marca.

Przegląd Polityczny.

Otrzymujemy następujący list z Wiednia:

„Dowiedziawszy się, że w niektórych powiatach moi przyjaciele kandydaturę moją na posła do Sejmu stawiać i popierać postanowili, oświadczam, że mandatu poselskiego do Sejmu przyjąć nie mogę.

„Dziękując więc uprzejmie moim przyjaciołom za ich dla mnie życzliwość, muszę ich prosić, aby na moją osobę przy obecnych wyborach do Sejmu wcale nie zwracali uwagi, ale wpływów swoich na to użyli, iżby na posłów wybrani zostali mężowie duchem patryotycznym i religijnym ogrzani i do obrony interesów w oku kierunkach zdolni.

X. Dr *Jan Chełmecki*
prof. i poseł do Rady państwa.“

W Nowym Sączu komitet przedwyborczy dla małej własności, złożony z 15 członków, już się ukonstytuował i wybrał swym delegatem na zjazd do Krakowa p. Gustawa Romera, prezesa Rady powiatowej Sandeckiej.

Rozprawy budżetowe w Izbie deputowanych postępują szybszym krokiem; burza przeszła, nastąpił spokój. Po uchwaleniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa obrony krajowéj, który uchwalono zgodnie z wnioskami komisyi, rozpoczęto wczoraj dyskusyę nad budżetem ministerstwa oświaty.

Odnośnie do obwarowania Przemyśla, które jak wiadomo jest w toku, pisze *Polit. Corr.*: „Przypominamy, że na ostatniem posiedzeniu delegacyj wspólnych wśród obrad nad budżetem na r. 1883 wstawiono i uchwalono w wydatkach nadzwyczajnych na wojsko, znaczne sumy na skompletowanie zasobów wojennych i uzupełnienie uzbrojenia warowni pod Przemyślem, tudzież na dostawę potrzebnego zasobu materyału artyleryjnego i przewiezienie tego materyału do magazynów w Galicyi. Ponieważ teraz sprawunek ten jest dokonany, przeto rozpocznie się już wkrótce przewóz materyałów do Przemyśla i do innych magazynów. Uważamy za rzecz potrzebną stwierdzić ten fakt, aby jawnem jego przedstawieniem uniknąć wszelkiego błędnego i ewentualnie niepokojącego tłumaczenia tych zupełnie normalnych zarządzeń administracyi wojskowéj.“

Polit. Corr. pisze z Petersburga:

Wkrótce, bo prawdopodobnie d. 14 lub 16 b. m., rozpocznie się przed osobnym trybunałem w Petersburgu wielki proces polityczny z wykluczeniem jawności. Pierwotnie miało 60 osób, obwinionych o związki z partyą rewolucyjną, zasiąść równocześnie na ławie oskarżonych; późniéj jednak postanowił rząd, jak się zdaje, podzielić oskarżonych na kilka grup. Pierwsza z tych grup, składać się ma z 17 osób, mężczyzn i kobiet, przeciw którym proces rozpocznie się w połowie marca. Członkowie téj grupy odgrywali, jak się zdaje, wybitne role w obozie rewolucyjnym; mylnem jest jednak przypuszczenie, że oni byli naczelnikami stronnictwa rewolucyjnego. Do grupy téj należy między innymi: znany Kobyzew, a właściwie Bogdanowicz, oficerzy marynarki Grehwe, Snarski, Budzewicz, Kaluszni i Graczewski, major huzarów Tichocki, Anna Pawłówna Korba i t. d. Major huzarów, który dawniéj był serdecznym przyjacielem pułkownika Czerinkina, naczelnika cesarskiéj *Ochrany*, obwinionym jest o to, że spiskowcom udzielał bardzo ważnych informacyj. I tak udzielił im listę osób, zostających pod dozorem policyi, jako politycznie podejrzanych.

W poniedziałek toczyła się w Izbie deputowanych francuskiej dyskusya nad wnioskami Barodet-Andrieux w sprawie rewizyi konstytucyi. Prezes ministrów Ferry zbijał takowe, prosząc Izbę, aby nie rozpoczynała rozpraw nad wnioskami, których Senat nie przyjmie. Obecnie nie należy wywoływać konfliktu między obiema Izbami. Większość w kraju pragnie spokoju i pracy; odwróciłaby się od Rzeczypospolitej, gdyby się okazało, że takowa reprezentuje ciągłe agitacye i niepewność stosunków. Przeciw wywodom rządowym wystąpili deputowani Madier de Montjau, Clémenceau i Andrieux, którzy dla różnych powodów pragną rewizyi konstytucyi. W końcu Izba 276 głosami przeciw 207 uchwaliła odłożyć dyskusyę.

Równocześnie w senacie toczyły się rozprawy nad projektem ustawy o stowarzyszeniach. Kilku senatorów republikańskich zbijało przedłożenie, ponieważ ono religijnym stowarzyszeniom nie przyznaje tych samych praw, co innym. Juliusz Simon wystąpił w obronie projektu i powiedział między inemi, że prawdziwie liberalna ustawa, musi być dla wszystkich sprawiedliwą, bo inaczej jest samowolną. Mowca uznał także pożyteczność religijnych stowarzyszeń. Dyskusyę odłożono do wtorku.

Podczas uroczystości srebrnego wesela, które w tych dniach obchodził w Berlinie następca tronu i jego małżonka, odezwała się następczyni tronu Wiktorya, jak donosi *Times*, w te słowa do nauczyciela swych synów: „Dzisiaj należy w ten sposób książąt wychowywać, aby umieli być liberalnymi, inaczej nie mają oni żadnej przyszłości.“ Dzienniki z radością zapisują te charakterystyczne słowa przyszłej cesarzowej Niemiec, która nie zapomniała, że jest córką wolnej Anglii.

Dymisya ministra wojny jen. Kameke, o której tak dawno już krążyły głuche wieści, nastąpiła rzeczywiście. Między powodami, podawanemi za przyczynę tej dymisyi, najprawdopodobniejszym jest ten, że jen. Kameke opierał się zamiarowi powiększenia artyleryi i nie dość energicznie wystąpił w sejmie pruskim przeciw wnioskom, żądającym opodatkowania prywatnego majątku oficerów na rzecz potrzeb tych gmin, w których stoją na kwaterze. Niezadowolenie z tego względu dano uczuć ministrowi wojny, który skutkiem tego podał się do dymisyi, i chociaż czyniono zabiegi, aby pozostał w swem urzędowaniu, wytrwał przy powziętem postanowieniu. Następcy jego dotąd nie zamianowano.

W Sejmie pruskim zbliża się dyskusya szczegółowa nad budżetem ku końcowi. Najżywsza walka toczyła się jeszcze o pozycye dla inspektorów szkolnych. Dep. Knoerke wniósł, aby z sumy dla nich przeznaczonej strącić 100,000 marek i przeznaczyć do funduszu emerytalnego dla nauczycieli. Minister Gossler zaprzeczał Sejmowi prawa przenoszenia pewnych sum z jednej pozycyi do drugiej, utrzymując, że służy mu tylko prawo zmniejszania lub podwyższania pozycyj. Nie zważano jednak na te wywody ministra (boć i w ich myśl wolno Sejmowi zniżyć pozycyę, przeznaczoną dla inspektorów szkolnych, o 100,000 marek, a podnieść natomiast pozycyę dla emerytów o takąż samą sumę) i odesłano sprawę tę do komisyi. Pośredniczący wniosek Bennigsena, aby skreślić poprostu 100,000 marek z funduszu dla inspektorów szkolnych, a przyjąć rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o pensyach emerytalnych dla nauczycieli, odrzucono. Wniosek ten zgadzał się z zamiarami rządu, który chce sprawę emerytowania nauczycieli traktować razem ze sprawą reformy podatkowej; byłby więc zyskał przez tę rezolucyę powód do opierania na niej wniosków swych do reformy podatków zmierzających, bo jeżeli Sejm żąda nowych wydatków, musi też skłonić się do proponowanego na nie pokrycia.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 marca.

(§§) Z pośpiechem godnym wszelkiego uznania, a nawet wdzięczności, zaasygnował p. minister rolnictwa z budżetu zeszłorocznego 8000 złr. na koszta zakładania niższych szkół rolniczych w kraju, a zarazem otworzył nam widoki na dalszą pomoc państwa w tej ważnej sprawie krajowej. Pośpiech w zaasygnowaniu zasługuje jak powiedziałem na wdzięczność, gdyż był dobry pretekst do pozostawienia sprawy w zawieszeniu. Wydział krajowy, rokując z powołanemi do współdziałania czynnikami, nie mógł jeszcze dotąd wnieść do ministerstwa umotywowanego przedstawienia z wskazaniem miejscowości, w których najpierw powstać mają niższe szkoły rolnicze, oraz z podaniem bliższych szczegółów o organizacyi tych zakładów. W braku takiego przedstawienia, nawet bez wykrętu biurokratycznego, można było sprawę odroczyć przynajmniej do przyszłego budżetu. Po uzyskaniu tak wydatnej zaliczki i przyrzeczeniu dalszej pomocy ze skarbu państwa, po objawieniu gotowości do ofiar ze strony niektórych powiatów, gmin i obywateli, wreszcie po wzięciu tej sprawy w Wydziale krajowym pod ścisłą rozwagę z zamiarem i planem systematycznego traktowania — nie można już wątpić, że zalecona dwukrotnie przez Sejm sprawa niższych szkół rolniczych, doprowadzi wkrótce do rezultatów pożądanych.

Uznawszy, jak należało, życzliwy pośpiech ministerstwa w jednej ważnej sprawie krajowej, mogę teraz tem śmielej wyrazić zdziwienie, że w innej równie ważnej albo nawet jeszcze ważniejszej sprawie rzecz postępuje powoli, nawet popada w stagnacyę trudną do wytłumaczenia. Mam tu na myśli regulacyę rzek. Upływa już drugi rok od daty reskryptu, którym ministerstwo zażądało od swoich organów technicznych w Galicyi wypracowania jeneralnego planu i kosztorysu regulacyi tych części rzek naszych, które zostają pod dozorem państwa (*unter staatlicher Obsorge*). We Lwowie pewnie nie zalegała ta praca, owszem, pospieszono się z nią tak, że już w jesieni mógł był wejść odnośny projekt rządowy do Rady państwa. Podałem w swoim czasie bliższe szczegóły o elaboracie regulacyjnym, więc ich dzisiaj nie powtarzam, tem więcej, gdy sprawa weszła na inne tory i wymaga już nowego szerszego substratu. W lecie bowiem (1882) zażądało samo ministerstwo uzupełnienia otrzymanego planu jeneralnego kosztorysem robót, któreby wykonać należało na przestrzeniach rzek nieregulowanych dotąd wyłącznie na koszt skarbu państwa, ale za jego przyczynieniem się do pokrycia kosztów. Żądaniu temu organa techniczne rządowe nie mogły zaraz zadość uczynić, gdyż nieprzygotowane na to, nie posiadają potrzebnego niezbędnie materyału. Przedłożono jednak ministerstwu obszerny memoryał, wykazujący w zarysie, co, gdzie i na jak długiej przestrzeni podjąć wypadnie w myśl wspomnionego powyżej reskryptu, a nadto przedstawiono, jakie roboty regulacyjne byłyby wielce pożądane dla interesów ekonomicznych kraju na tych przestrzeniach rzecznych, na które dotąd skarb państwa nie przeznaczał subwencyi. Aby ten w zarysie podany projekt ująć w ramy formalnego kosztorysu, potrzebaby wykonać wiele pomiarów, planów itd., na co potrzebne są fundusze osobne. Wystarczyłaby na to kwota nieznaczna w stosunku do nadzwyczajnej doniosłości (5000 złr.), ale i do tego potrzebnem jest zezwolenie ministerstwa. Chociaż w sierpniu z. r., a więc przed ośmiu niespełna miesiącami, ministerstwo otrzymało już przedstawienie w tej mierze, mimo to dotąd niema funduszów potrzebnych na podjęcie przygotowawczych badań. Zrozumiałą byłaby ta zwłoka, gdyby chodziło o wydatek, który tylko warunkowo byłby uzasadniony. Tutaj jednak chodzi o rzecz bezwarunkowo potrzebną i każdy wydatek na przygotowawcze badania sowicie w przyszłości zostanie powetowany. Czy bowiem za rok lub za kilka lat rząd porozumie się z krajem co do regulacyi rzek w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej, czy sam skarb państwa lub sam skarb krajowy podejmie roboty regulacyjne, w każdym razie studya przygotowawcze są potrzebne w interesie sprawy i jaknajprędzej powinny być podjęte.

Wiedeń 6 marca.

(76-te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Od rządu wniesiono traktat z Włochami w sprawie wzajemnego przyznania poddanym jednego państwa w drugiem praw ubóstwa, którytо traktat zaraz w pierwszem czytaniu przekazano komisyi traktatowej.

Na porządku dziennym drugie czytanie rozporządzeń i ustaw w sprawie pomocy skarbowej dla Tyrolu i Korutan z okoliczności powodzi zeszłorocznych. Komisya budżetowa wnosi: zgodzić się na uchwały Izby poselskiej bez zmiany.

P. Toggenburg wynurza rządowi podziękowanie za czynność jego i organów jego w pierwszej zaraz pomocy i w następnej akcyi pomocnej, jak niemniej ludności austryackiej i jej reprezentacyi.

Rozporządzenia te i ustawy uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu; tak samo bez dyskusyi ustawę o nadzwyczajnym dodatku ze skarbu do kosztów uregulowania rzeki Muru w Styryi, tudzież ustawę o kompetencyi władz w karaniu wykroczeń przeciw ustawie o domokrąstwie; wszystko zgodnie z uchwałami Izby poselskiej.

Po załatwieniu jeszcze kilku petycyj, zamknięto posiedzenie o godz. 1ej.

Wiedeń 5 marca.

(275-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Od rządu wniesiono projekt o zniesieniu §§ 74 i 76 ustawy powszechnej o księgach gruntowych. Z ministerstwa handlu jest zawiadomienie, że ustawa o odnogach kolei Podkarpackiej otrzymała sankcyą.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Projekty ustaw o wybudowaniu dróg żelaznych z Stryja do Beskidu i z Sivericzu do Knina w pierwszem czytaniu przekazano komisyi kolejowej.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Pod obrady idzie etat ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie tytuł kierownictwa centralnego z kwotą wydatków 475,700 złr. t. j. o 1,300 złr. mniejszą, niż wedle preliminarza rządowego.

Pos. Schönerer zapytuje ministra spraw wewnętrznych, dlaczego odjęto pewnemu pisemku niemieckiemu, wychodzącym w Pressburgu debit pocztowy w Austryi.

Pos. Kułaczkowski wynurza stereotypowe żale, do których przybyła jako ostatnia w szeregu skarga na agitacyą przeciw kalendarzowi wschodniemu. Gdy prezes przerwał mówcy, upominając, aby nie cofał się do dyskusyi ogólnej, lewica ujęła się za mówcą, wołając, że to, co mówi, należy do dyskusyi szczegółowej. Wogóle mówca miał wielkie powodzenie u lewicy.

Pos. Lenz zapytuje ministra spraw wewnętrznych o spełnienie przyrzeczenia co do urządzenia filij wiedeńskiego zakładu lombardowego.

Tu zabrał głos pos. Madejski, którego przemówienie w odpowiedzi pos. Kułaczkowskiemu znane już czytelnikom w całości.

Pos. Kowalski szeroko polemizuje przeciw pos. Madejskiemu.

Prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiada mówcom z lewicy. Zwracając się do pos. Kułaczkowskiego mówi: Poseł Kułaczkowski mówił o rzeczach najrozmaitszych. Ponieważ jednak chodzi tu o etat ministerstwa spraw wewnętrznych, mniemam, że potrzeba mi odpowiedzieć tylko na ten punkt, który tyczy się tego wydziału, tj. na użalenie, że władze polityczne nie spełniają przepisów co do języka, którego mają używać w obcowaniu z stronami. Jeżeli to prawda, ubolewam nad tem i zapewniam, że wszystko, co rząd w tym względzie uczynić może, stanie się; i prosiłbym tylko, aby mi doniesiono o podobnych wypadkach, bo mojem staraniem być musi, aby przestrzegano ustaw i przepisów. Nie omieszkam położyć kresu

---

Godnie święta w górach.

I.

(Ciąg dalszy).

W Zakrzesach znowu, na polanie zwanej pod Kotelnicą, są wielkie skarby przez sławnego zbója Janasika Liptowskiego zakopane pod smrekiem. Na smreku tym ma być wyryty księżyc i słońce, ale nie można już teraz znaku tego odszukać. Trzebaby chyba znaleść takiego znanego, coby umiał te skarby przepatrzyć. Był dawniej jeden taki we wsi, pono chodził do wnętrza ziemi, tam na żelaznym drążku musiał rok siedzieć u czarnoksiężnika, żeby się wyuczyć od niego języka, co ziemię otwiera. Gadali też ludzie, że miał łeb z króla gadów, co to ma złotą koronę na głowie, a to mu dawało taką moc, że ziemia sama się przed nim rozstępowała, jak przetak, i on z niej brał, co mu się podobało.

Ale i tak możnaby znaleść skarby, gdyby ktoś umiał przypilnować chwili, gdy same się otwierają. Trafia się to raz tylko do roku, mianowicie w niedzielę zwodną (kwietnią), kiedy ksiądz czyta wanheliją (ewangelią) przed dzwonnicą na polu, a organista z kościoła mu odpowiada. Wtedy wszyscy satani, którzy siedzą na ukrytych w ziemi pieniądzach, lecą pod kościół, aby księdza podsłuchać i zapisać go, jeśliby się zmylił, skarby zaś za ten czas stoją otworem. Właśnie na tej polanie pod Kotelnicą trafiło się przed paru laty, że kobieta pasła krowy w zwodną niedzielę i miała małe dziecko na ręku. Nagle spostrzegła dziurę w ziemi i wielkie w niej światło. Spuściła się na dół, patrzy, a tu straszne kupy dukatów leżą na ogromnych korytach. Położyła dziecko na jednem korycie, nabrała złota do fartucha, wyskoczyła, aby wysypać pod krzakiem, ale kiedy się wróciła po dziecko, ziemia już się zamknęła. Krzyczała, wołała, nic nie pomogło. — Dopiero jeden mądry człowiek we wsi uspokoił ją, że dziecku nie będzie nic, tylko, że musi rok czekać, aby je napowrót dostać. Jakoż w rok potem o tej samej godzinie skarby Janasika się otworzyły, a gdy wpadła czemprędzej po dziecko swoje, na tem samem miejscu je znalazła, bawiące się czerwonem jabłuszkiem. Było zdrowe, rumiane i zupełnie takie, jak przed rokiem, nic nie urosło, ani mu się nic złego nie stało.

Do innej znowu polany, trochę wyżej położonej, przywiązana jest plotka (klechda), która kursuje we wsi pod nazwą wojny pod Bosmanem. — Na polanie tej miał zając kotlinę, a w kotlinie dzieci. Działo się to za tych czasów jeszcze, gdy tu chodził Janasik i pieniędzmi siał po Kotelnicy. Otóż raz przyszła liszka i mówi tak do zająca: „Ja cię zjem z twojemi dziećmi!“ — Ten się wystraszył, ale powiada na to: „Nie możesz mię zjeść, dopóki ci prawa na to nie przysądzą, albo go sobie nie wywojujesz.“ — „A to zróbmy wojnę“, mówi liszka. — „Dobrze, zróbmy — mówi zając — ty swoje wojsko sprowadzisz, ja swoje.“ „A kto wygra, ten tego zje“, dodała liszka. Poleciała, przyprowadziła sobie do pomocy niedźwiedzia, wilka i dziką świnię. Niedźwiedź wlazł na smreka, wilk stanął za drzewem, dzika świnia zaryła się do suchych liści, liszka za skałą się ukryła. Zając zaś poszedł do wsi, namówił sobie kota, koguta i kaczora; szli odważnie jeden za drugim ku polanie pod Bosmanem. „Co tam słychać? dużo ich idzie?“ pyta się liszka z za skały. — „O jej! moc straszna!“ mówi niedźwiedź ze smreka. „Idzie jeden na przodzie, niesie takie szable świecące — (był to kogut, którego pióra połyskiwały na słońcu) — idzie drugi, ma taki łebek okrągły, a takie wielkie działo niesie nad głową — (był to kot, który szedł z ogonem podniesionym wysoko) — idzie jakiś trzeci, nie wiem co to za jeden, ale okropnie klnie i grozi — (był to kaczor, który gdakał nieustannie) — a zając idzie na samym ostatku.“

Przyszli, stanęli na placu, kogut uderzył w skrzydła i zapiał, kaczor zaczął wołać: tak tak tak tak! a kot spostrzegłszy, że się coś w suchych liściach rusza, skoczył i dziką świnię złapał pazdurami za ogon. Ta jak się porwała, poleciała z tego strachu do potoka i nie pokazała się więcej; widząc to wilk, zaczął w drugą stronę umykać; niedźwiedź spadł i przebił się na sęku; liszka, straciwszy wojsko, musiała iść z kwitkiem. Zając wojnę wygrał i pamięć tego wypadku dotąd się we wsi zachowała.

Oryginalne też jest pojęcie tyczące się ludzi dawniejszych, teraźniejszych i tych, którzy po nas nastąpią. Ci dawniejsi pochodzili od Boga Ojca a byli okropnymi olbrzymami. Tacy byli wielcy, że każdy się smrekiem najwyższym jak laską podpierał, a gdy który stanął na Jaworzynie, a drugi na Babiej górze, to z tej odległości pięciomilowej ściskali się za ręce i siekierki sobie nawzajem podawali. Gdy już mieli wyginąć, wtedy zaczęło się znajdować nasze pokolenie, które od Boga Syna pochodzi. Jakoś na początku, chłop z tego nowego pokolenia orał w polu parą końmi, a olbrzymka szła i spostrzegła go. Wzięła do fartuszka razem z pługiem i zaniosła do swego chłopa: „Przypatrz się, powiada, jakich znalazłam zdatnych (zgrabnych) chrobacków“. Olbrzym się przypatrzył i strasznie się śmiał, że ten chrobacek miał zupełnie takie same ręce, nogi, głowę, jak on sam, i konie takie same, ino że wszystko takie było maluśkie. Kazał żonie, żeby mu dała co zjeść, ale nie mieli takiego małego garczka, tak ona nalała zacierki na łyżkę i tego chłopa na brzegu posadziła. On się nie mógł utrzymać, pośliznął się i jak wpadł, tak się w łyżce razem z końmi i pługiem utopił. Po nas zaś mają nastąpić jeszcze mniejsi ludzie, którzy od Ducha św. pochodzić będą. Siedm par chłopów będzie młócić w naszym piecu chlebowym, a dwie pary bab będą prały w jednej konewce.

Każdy czwartek w tygodniu ma szczególną własność. Gdyby dnia tego ktoś zechciał stodołę obejść na opak, tj. z zachodu na wschód — i uderzając siekierą w każdy węgieł, wołał: wychodź stodolny Misiu! — to tylko dwa razy obejść potrafi. Za trzecim razem wypadnie ze stodoły ogromny chłop z rozpalonemi widłami i dalej iść nie pozwoli. Dla tem skuteczniejszego wywołania Misia, trzeba chcącemu probować tej sztuki, przewrócić kapelusz na lewą stronę i za kresy nasypać mu ziemi z cmentarza tak, aby o tem nie wiedział.

Przypadający na 13 grudnia dzień św. Łucyi pomijając już to, że tak wielką epoką stał się w życiu sławnego zbója Janasika, jest dniem niezmiernej wagi z innego jeszcze względu. Dnia tego zaczyna się znaczyć pogodę na cały rok następny, a także zaczyna się strugać pierwszy kołek na stołeczek, nad którym się pracuje przez następnych dni dwanaście, tak, aby go na jutrznię, tj. na pasterkę skończyć zupełnie. Wtedy idzie się z nim do kościoła, tylko w drodze trzeba dobrze pilnować, bo zawsze coś jedną lub dwie nogi urwie. W kościele, jak się siędzie na nim pod dzwonami, a ma się deskę z cmentarza, z której się wybiło sęczek i patrzy się przez tę dziurkę na kościół, to się wszystkie czarownice pozna. Każda z nich ma skopiec na głowie i każda stoi plecami do ołtarza, przed P. Jezusem trzyma pociosek, przed Matką Boską pomiotło. Wtedy te czarownice okropnie są złe, przychodzą, grożą, proszą, aby ustąpił ze stołka i séra mu dają.

Dziewczęta od dnia św. Łucyi zaczynają odkładać codzień po szczypce i uzbierawszy wiązkę do Bożego Narodzenia, zaraz za powrotem z jutrzni zapalają te szczypki, a postawiwszy na tym ogniu garczek wody, gotują powązkę, t. j. płótno, przez które mleko się cedzi. Wtedy tak piecze i parzy ten ogień wszystkie czarownice, że się zaraz poschodzą, byle czem się zrobią, a przyjdą. Przyjdzie do chałupy pies jakiś niezajomy, albo kot, albo ziaba, i wtedy, „nie wiele myślący,“ trzeba wziąść nóż, uciąć temu stworzeniu ucho, lub łapę. Potem zaraz się widzi, której babie brakuje ucha lub ręki i już się wie, że to ona do chałupy przychodziła i że jest czarownicą. Tylko że to bardzo trudno uzbierać tych szczyp, bo dziewuchy zawsze zapomną, w który dzień odłożyć, a jak się raz tylko pomyli, to już cała robota na nic.

Wilia Bożego Narodzenia przedstawia cały szereg wróżb od samego rana. Jeżeli do chałupy przyjdzie najpierw obcy chłop, to bardzo pomyślnie dla dziewcząt; jeżeli baba, to źle. Potem z nieba, z obłoków, z gwiazd wnioskują, jakie dziewki będą się wydawały w tym roku: młode lub stare, bogate lub biedne; także czy kury będą nieśne, a krowy czy mleczne. Z węgli jarzących się lub gasnących wróżą o urodzajach.

Uczta wilijna, do której zasiadają, gdy pierwsza gwiazda wzejdzie, uroczyście się odbywa. Jedzą już nie na ławie, jak zwykle, lecz przy stole, na którym po czterech rogach leżą bochenki chleba, a w środku posłany jest snopek owsa niemłóconego, przykryty z wierzchu białem prześcieradłem. Gotuje się dnia tego wszystko, co tylko jest w chałupie, a więc żur, ziemniaki, karpiele, groch, kapusta, grzyby suszone, kasza; im bogatszy gospodarz, tem więcej potraw. I kiedy dziewczęta krzątają się koło ustawiania garnczków z jadłem na stole, chłopaki tymczasem wieszają nad stołem przed obrazami tak zwane podłażniczki. Są to płaskie denka, plecione ze słomy lub pręcików, obwieszone po brzegach różnokolorowemi kółkami z opłatków, a na samym środku ozdobione kulą, także z opłatków misternie zrobioną i przedstawiającą świat z krzyżem. Pod powałą w kilku miejscach i nadedrzwiami wieszają także małe choinki z uciętym wierzchołkiem, gałązkami na dół, które także podłażniczkami nazywają, i ma to być bardzo skuteczne w domu.

Skoro się już do jadła zabrać mają, wtedy wszyscy klękają i odmawiają pacierz, poczem gospodarz daje każdemu z obecnych po kawałku opłatka i zaczynają jeść. Gospodyni odkłada z każdej potrawy do osobnego garnczka potrochu dla krów i prosiąt, potem wdrobi do tego opłatka i niesie do chléwa. Bydlęta bowiem wiedzą, jaki to dzień jest i o północy rozmawiają ze sobą o Narodzeniu Chrystusa Pana; ale nie wolno ich podsłuchiwać, bo ktoby podsłuchał, to do trzeciego dnia umrze.

Wróciwszy od bydląt, gospodyni staje w oknie, a jedna z dziewuch za oknem na podworcu i zaczyna obchodzić dokoła chałupę. Jak obejdzie raz, mówi przez szybę do gospodyni: „Kazali na pańskie.“ — Ta pyta się: „Komu?“ — Tamta odpowiada: „Wsytkiej gadzinie z domu.“ — Idzie po raz drugi naokoło, potem znowu pod oknem tak samo przemawia, i nareszcie po raz trzeci. Ma to być środek na pozbycie się robactwa z domu.

Potem jedni zaczynają kolendować, inni zaś wybierają się na Mszę pasterską do parafialnego kościoła do Rabki.

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia ledwie świtać zacznie, kiedy wracający z jutrzni parobcy rozbiegają się po chałupach na tak zwane podłazy. Każdy wchodzący do izby staje przy progu i sypiąc garściami owsa po ziemi, mówi: „Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, żeby się wam darzyło w oborze, w komorze, na polu, daj Boże, po dziesiątku w każdym kątku.“

Gospodyni częstuje gościa, a dziewucha, która mu sprzyja, musi mu u kapelusza uwiązać feteciuch, to jest wstążkę.

Zresztą dzień ten schodzi spokojnie w kółku rodzinnem, na śpiewaniu pobożnych kolend, bo w tak ważne święto nie godzi się nawet iść w odwiedziny do sąsiadów.

Św. Szczepan już zupełnie w innych warunkach się obchodzi: życie i ruch zaczyna się od samego rana. Zaraz na świtaniu dziewuchy zbierają przykrycie z nietkniętego dotąd stołu wilijnego, a chłopaki, wykruszywszy ze snopka owies, niosą go święcić do kościoła, słomę zaś dają bydlętom. Wieczór zaś, którego wszyscy z gorączkową niecierpliwością wyglądają, przychodzą kolędnicy z szopką i z Turuniem. Ponieważ tego ostatniego nie miałam jeszcze sposobności widzieć, a ciągle mi o nim opowiadano, przeto i ja wraz z innemi oczekiwałam godziny siódmej, na której bytność Turunia zawczasu mi zapowiedziano.

E. S.

(Dokończenie nastąpi).

takiemu postępowaniu, bo właśnie mnie postępowanie takie musi przedstawiać się jako niedozwolone, chociaż nie wierzę, dopóki nie będę miał dowodów. Nadmieniam jednak, że czasem mimo najlepszych chęci mogą zdarzyć się pomyłki: ale nie zdarzają się z wiedzą rządu. Wszakże rząd wziął sobie za zadanie starać się, aby narody używać mogły praw swych i aby jeden naród żadną miarą nie uciskał drugiego. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Na zapytanie Schönerera odpowiada minister, że preszburskiemu pisemku niemieckiemu odjęto debit z powodu agitacyi przeciw Żydom.

Pos. Schönerer nie wierzy, iżby to była prawdziwa przyczyna, i wtrąca uwagę, że rząd węgierski ma więcej poczucia legalności.

Prez. gab. hr. Taaffe replikuje, że odjęcie debitu owemu pisemku stało się za współdziałaniem rządu węgierskiego.

Poczem przyjęto tytuł powyższy, a bez dyskusyi uchwalono tytuły wydatków na policyę stanu 120,000 złr. i kosztów dziennika ustaw państwa 58.200 złr., tudzież dochód z tegoż dziennika w ilości 63,000 złr.

Następuje tytuł administracyi politycznej po krajach, który wraz z wydatkami na stłumienie epidemij i epizodyj wedle wniosku komisyi czyni 5,851,500 złr., czyli o 1,788 złr. mniej niż wedle preliminarza rządowego; dochodów zaś jest zgodnie z preliminarzem rządowym 132,605 złr.

Pos. Menger zapytuje ministra, co się dzieje z rezolucyą zeszłoroczną o petycyach dyurnistów w sprawie podwyższenia płac?

Pos. Foregger wskutek „prowokacyjnego“ zapytania ministra o przykłady nielegalnego postępowania władz rządowych oświadcza, że i w Styryi żalą się na takie postępowanie i przytacza jako przykład niedopuszczenie zebrania stowarzyszenia niemieckiego w Gradcu, którego chciało uchwalić *votum* ufności byłemu posłowi tryesteńskiemu Teuschlowi, w czem trybunał polityczny nie przyznał rządowi słuszności. Mówca przytacza inne jeszcze podobne przykłady. Nakoniec wzywa mówca właściwą komisyę Izby, aby skończyła już obrady nad pragmatyką służbową dla urzędników.

Prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiada Mengerowi, że dla dyurnistów robi się co można. Foreggerowi zaś, że rząd stara się wedle najlepszej wiedzy i woli postępować ściśle wedle ustaw, a pomyłki i błędy ze strony podwładnych urzędów są rzeczą ludzką. W ogólności rząd może urzędnikom austryackim wystawić jak najlepsze świadectwo.

Pos. Wiesenburg wraca do sprawy dyurnistów i żąda, aby nazwę ich zmieniono na „urzędników pomocniczych.“

Tytuł powyżej wymieniony przyjęto, a bez dyskusyi uchwalono tytuły: bezpieczeństwo publiczne 3,487,632 złr. wydatków, tj. o 1478 złr. mniej od preliminarza rządowego a 775,813 złr. dochodu zgodnie z preliminarzem rządowym i państwowa służba budownicza 1,155,700 złr. wydatków tj. o 123 złr. mniej.

Następuje tytuł budowli drogowych: wydatków 4,644.340 złr., tj. o 103,800 złr. mniej od preliminarza rządowego; dochodów 23,150 złr. zgodnie z preliminarzem rządowym. Co do Galicyi komisya zniżyła pierwszą ratę kosztów mostu stałego na Dniestrze pod Zaleszczykami z 100,000 złr. na 80,000.

Uchwalono ten tytuł po wynurzeniu życzeń partykularnych przez pp. Tonklego i Fürnkranza.

Idzie z kolei tytuł budowli wodnych: wydatków 2,086,600 złr., dochodów 28,064 złr., obie liczby zgodne z preliminarzem rządowym.

Pos. Obratschai dziękuje rządowi za uwzględnienie potrzeb Szląska co do Odry, ale żąda teraz także uwzględnienia ich co do Ostrawicy.

Poseł Menger także ujmuje się za Szląskiem.

Poseł Hevera dowodzi konieczności uregulowania także Łaby i Mołdawy w Czechach i obwarowania brzegów. Mowca utrzymuje, że kraj tak bogaty ma prawo żądać więcej od państwa, niż dotychczas bierze; za rządu poprzedniego posłowie czescy z zasady niczego nie żądali, ale od teraźniejszego żądają tem energiczniéj, aby nakoniec już zajął się sprawą regulacyi rzek w Czechach.

Poseł Euz. Czerkawski, którego przemówienie podamy jeszcze w całości, wnosi rezolucyę w sprawie systematycznego uregulowania rzek w całem państwie, szczególniéj w Galicyi.

Tytuł powyższy przyjęto, a bez dyskusyi uchwalono ostatni tytuł etatu ministerstwa spraw wewnętrznych: budowle administracyi politycznéj 117,131 złr. wydatków, zgodnie z preliminarzem rządowym.

Następuje etat ministerstwa obrony krajowej: wydatków 8.807,865 złr. (o 647 złr. mniej od prel. rząd.), w czem mieści się już kredyt dodatkowy na zapomogi dla rodzin rezerwistów, pozostających na terytoryum powstania dalmacko-hercegowińskiego, dochodów 217.413 złr. (o 205 złr. mniej od prel. rząd.).

Pos. Roser wynurza życzenie, aby nie powoływano rezerwistów i landwerzystów na ćwiczenia w czasie żniw.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiada, że władza wojskowa czyni, ile tylko może, aby nie odrywać rezerwistów i landwerzystów od zajęć domowych, a projekt ustawy o obronie krajowej, niedawno wniesiony, zawiera nawet postanowienia w tym duchu.

Pos. Fürnkranz mówi o mnożącem się włóczęgostwie i dowodzi, że za mało jest żandarmów.

Poczem etat ministerstwa obrony krajowej uchwalono i na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 10. — Następne jutro.

Wiedeń 6 marca.

(*276-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 15.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o zbudowaniu w Wiedniu gmachu dla poczty i innych dykasteryj.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, zabiera głos pos. Tilszer, aby jako przewodniczący komisyi do sprawy wydania pragmatyki urzędniczej odpowiedzieć na wczorajsze zapytanie pos. Foreggera. Z odpowiedzi wynika, że komisya stanęła w pracy swej na rozdziale o postępowaniu dyscyplinarnem, z którego referat już jest wniesiony przez referenta do komisyi, tak że niebawem rozpoczną się nad nim obrady komisyjne.

Izba przystępuje do porządku dziennego

Projekt rządowy o ugodzie z Galicyą w sprawie funduszu indemnizacyjnego w pierwszem czytaniu przekazano komisyi budżetowej.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Pod obrady idzie etat ministerstwa oświecenia i spraw duchownych, mianowicie tytuł pierwszy: kierownictwo centralne 278,491 złr. wydatków, zgodnie z preliminarzem rządowym.

Do głosu zapisali się: przeciw tytułowi pp. Kindermann, Adamek, Exner, Lustkandl; za tytułem pp. Mikyszka, Kwiczała, Waszaty.

Pos. Kindermann uderza na rząd za zaniedbanie gimnastyki po szkołach, z czego przechodzi na armię, aby wywieść, że armia jest przyczyną złego stanu finansów i że trzeba ją zastąpić milicyą ludową, a w tym celu wychować ludność w gimnastyce. Ubolewa dalej, że w noweli szkolnej gimnastyka jest obowiązkowa tylko dla chłopców, a nie dla dziewcząt także. Jest to przepis tak samo reakcyjny, jak wiele innych. Ale historya nie da się tem powstrzymać w swym biegu— prawi mówca — a ztąd też jest nadzieja, że nastanie dzień, w którym przejdziemy do porządku dziennego nad całą kohortą rzymską. (*Oklaski z lewicy*).

Pos. Mikyszka rozwodzi się o nauce przemysłowej, a szczególniej o niewielkiej życzliwości rządu dla Czechów pod względem ich żądań co do przemysłowych zakładów naukowych. Mimo to mówca głosować będzie za etatem ministerstwa oświecenia, bo po rządzie, który wypisał pojednanie na swym sztandarze, spodziewa się uczynienia zadosyć tym także żądaniom.

(*Dokończenie sprawozdania nastąpi*).

Mowa hr. H. Clam Martinitza.

Mowca, jako jeneralny sprawozdawca komisyi budżetowej najpierw odpiera twierdzenia dep. Magga, jakoby wynalezione przez ministra skarbu 12,900,000 na częściowe pokrycie deficytu były dobrze już znaną z budżetu r. 1882 nadwyżką dochodów cłowych. Myli się mowca, bo nadwyżka ta nie mogła figurować w przeszłorocznym budżecie, skoro jest ona rezultatem nowej ustawy cłowej, która przed rokiem jeszcze nieistniała. Myli się również Dr Magg, gdy twierdzi, że w roku ubiegłym puszczono w kurs na pokrycie deficytu nie 15 ale 31 milionów nowych banknotów, gdyż 16 milionów poszło na umorzenie renty.

Po tych sprostowaniach mowca podejmuje zarzuty prasy: Jest rzeczą niewątpliwą, że nadużycia prasy szerzą truciznę w coraz to dalszych kołach. Demoralizująco wpływają także pewne praktyki świata ekonomicznego, a zwłaszcza lekkomyślne o nich sądy, tak że znika granica pomiędzy tem, co jest prawem a co nieprawem, złem a dobrem, przystojnem a niegodnem — i jedynem często kryteryum zostaje powodzenie lub niepowodzenie. Mimo to jednak możemy się jeszcze tem pocieszać, że sumienie publiczne i moralność opinii nie jest uśpioną. Nie to jest barometrem moralności publicznej, czy się zdarzają zboczenia z drogi honoru i obowiązku, ale to, jakie przyjęcie w opinii publicznej znajdują takie zdrożności, jaki wywołują stopień reakcyi przeciw sobie i stanowisku, jakie wobec nich zajmują powołane organa (*Oklaski z prawicy*). Zajście dni ostatnich, które słusznie cynicznem nazwano, wywołało pocieszający objaw czujności sumienia publicznego. Wszystko podjęto co było możliwem, aby rzecz wyświecić i dać zadośćuczynienie. Jak długo jednak odpowiedne organa nie spełniły swego zadania a sędzia nie wydał wyroku, jak długo komisya wybrana przez tę Izbę nie skończyła swej pracy, tak długo według mego przekonania nie jest to w interesie moralności publicznej wywlekać tę sprawę jako punkt wyjścia do nowych oskarżeń i używać jej za broń do zaczepek wprawdzie niewypowiedzianych ale łatwych do zrozumienia (*Oklaski z prawicy*). W tej wysokiej Izbie musi być ta rzecz poważnie traktowaną. Nie jest to kwestya paryi i nie powinna być podejmowaną jako taka (*bardzo słusznie! z lewicy*) leży ona w interesie parlamentu i rządu i ufam, że nikt nie zawaha się przed spełnieniem obowiązku. Moim było obowiązkiem powiedzieć to jawnie, aby dać świadectwo temu głębokiemu poczuciu ważności, z jakiem ta strona Izby, do której należę, przystępuje do spraw moralności publicznej (*Oklaski z prawicy*).

Nie sądzę, abym już potrzebował z pp. Drem Beerem i Dr. Herbstem powracać do rozbioru cyfer i do porównań z latami poprzedniemi, gdyż cyfry te w sprawozdaniu komisyi wykazują dowodnie, że najważniejsza kwestya zmniejszenia deficytu przedstawia stopniowy postęp. Gdy odzywają się głosy, niechcące przyznać tego polepszenia, malujące położenie finansowe w czarnych barwach, powiększające wielkość zadania, jakie nam pozostaje do spełnienia — zdaje mi się, że powinnaby z tej strony w równym stopniu objawiać się gotowość dostarczenia środków potrzebnych do zupełnego wyleczenia. Cóż kiedy w tych samych mowach z równą surowością występowano przeciw podatkom, jak wykazywano niemożebność oszczędności. Na jakiejże więc drodze mamy dochodzić do równowagi w budżecie? Trzebaby przynajmniej przyznać potrzebę oszczędności. Tymczasem śmiechem przyjęto wzmiankę o pracach komisyi oszczędności. Jestem członkiem tej komisyi, i muszę oświadczyć, że jej działanie datuje nie od trzech, ale od jednego roku. Należy jeszcze z tego roku odliczyć sześć miesięcy; gdyż członkowie tej komisyi pracują także w komisyi budżetowej i należą do Sejmów. Zadanie tej komisyi wymaga studyów, a mogę zaręczyć, że pracuje ona poważnie — i mam nadzieję, że już w roku przyszłym rezultat narad komisyi oszczędności wskaże nam drogę odpowiednich reform administracyjnych. Mimo to powtarzam, że za pomocą samych oszczędności nie dojdziemy do usunięcia deficytu. Usunięcie deficytu i równowaga w budżecie państwa, ten najpierwszy i ostatni nasz postulat, wymaga obok oszczędności podniesienia dochodów. Do tego celu nas nie doprowadzi, gdy sprawy tej doniosłości traktujemy jako poboczne; gdy zamiast gruntowego i poważnego rozbioru zbywamy je frazesami i żartami, niewytrzymującemi krytyki. (*Oklaski z prawicy*). Wycieczki Dra Beer, co do wciągnięcia ruchomego kapitału do udziału w ciężarach państwa wywarły przykre wrażenie. Wszakże to jest dążenie sprawiedliwe, poważne i sumienne, aby i ruchomy kapitał odpowiednio do dochodu ponosił część ciężarów państwowych. To nie jest rzeczą prześladowania, ale wypływem zasady równouprawnienia w ciężarach państwa. (*Oklaski z prawicy*).

Z mowy Dra Herbsta, który drobiazgowo wykazywał, że nowy podatek od renty nie zdoła jej nigdy wyśledzić, wnosićby można, że kapitał ruchomy, jak dotąd, nie ponosił żadnych ciężarów państwowych, tak i nadal chce od nich się uchylić. Właśnie też o to chodzi, aby i tę część bogactwa narodowego wciągnąć do wspólnych obowiązków. Mówi p. Herbst, że to oddziała na kredyt hipoteczny — jestto kwestya, której dziś jeszcze nie zdołamy rozstrzygnąć. Nie bronię projektów podatkowych w tej formie, w jakiej nam je przedłożono — mniemam, że z wielu względów słuszne, z innych wadliwe, wogóle nie są do przyjęcia. (*Oklaski! z lewicy*). Sądzę atoli, że myśl główna uregulowania najpierw podatków dochodowych może nas doprowadzić do zupełnego wyrównania. Tylko w tej formie podatek dochodowy w Austryi znajdzie podstawę, i stanie się środkiem wolnym od niebezpieczeństw. Zawsze to jednak łatwiejsza rola nie doradzać nowych podatków. Wzgląd ten nie wstrzyma większości, aby przystąpiła do rozstrzygnięcia kwestyi i baczyła na trzy zasady: oszczędność, wszelako nieciasną i lękliwą; ostrożność w reformie podatków i dbałość o rozwój ekonomiczny we wszystkich gałęziach. Z temi trzema zasadami dojdziemy do celu.

Nie znalazłem w całej rozprawie żadnych zasadniczych przyczyn odrzucenia budżetu. We wszystkich atoli mowach z przeciwnej strony, zwłaszcza zaś w przemówieniu jeneralnego mowcy, tkwi ta myśl, że ze względów politycznych należy rządowi stawić opór przy budżecie. Dr Herbst powoływał się na moją mowę powiedzianą przed laty, której zdań on nie chciałby podpisać, ale ja zawsze jestem gotów podpisać, a w której występowałem przeciw t. z. komitetom egzekucyjnym, jakich dziś niema, i ztąd wyprowadzał wnioski, jakoby rząd opanował stronnictwa i te grupy stronnictw pozostawały do rządu w stosunku jakiejś niewoli. Obracał się mowca w dowodzeniu pełnem sprzeczności, zupełnie niezgodnem z rzeczywistością i nie zdołał zaprzeczyć faktycznego stanu, jaki trwa od trzech lat, że stronnictwa tworzące prawicę zgadzają się w tem przekonaniu, iż przez zgodność dążą do dobra państwa i odsuwają od niego nieszczęścia. (*Oklaski z prawicy*).

W rozprawach, dotyczących spraw politycznych, przeważał ton skargi, śpiew żałosny nad rozbiciem dawniejszej większości, nad klęską stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Stronnictwo wiernokonstytucyjne z krótkiemi przerwami dzierżyło władzę przez dwadzieścia blisko lat. Wystąpiło jako polityczne stronnictwo, okoliczności mu sprzyjały do objęcia władzy i one przy niej je utrzymywały. Miało ono dwa bieguny: centralizacyę i liberalizm. Z liberalizmem lekko się obchodziło, ale centralizacyę silnie przeprowadzało. Z biegiem czasu stronnictwo to doszło do upadku, w niejednem zwiększywszy niedolę i niezdrowie, zwłaszcza gdy mu przyszło się zmierzyć z pytaniami i interesami, przechodzącemi jego horyzont. Obecnie w mniejszości, objawia, jak tu się skarżono, stagnacyę i rozbicie. Jako kąpiel ożywczą, która ma je odmłodzić, jako hasło, które ma mu przywrócić dawną siłę, stawiano tutaj ideę jednolitego, wielkiego stronnictwa niemieckiego; otóż panowie między tą ideą a powrotem do władzy leży przepaść, bo objęcie władzy przez stronnictwo wyłącznie jednej narodowości, stało się już w Austryi niemożebnością (*oklaski z prawicy*), przeciwnem to jest charakterowi Austryi, jej zadaniu, jej przyszłości (*oklaski z prawicy*). Powiecie panowie, że i na prawicy są narodowe stronnictwa— tak jest, ale nie jedno stronnictwo narodowe, lecz ich związek, związek wszystkich narodowości austryackich — wszyscy podajemy sobie tu dłonie (*oklaski z prawicy, ruch na lewicy*). Proszę wysłuchajcie mnie spokojnie — w tym związku jest miejsce dla każdej narodowości (*oklaski z prawicy*). Stoimy na gruncie prawnopolitycznego doświadczenia i na gruncie zasady antonomii krajów, na gruncie równouprawnienia. To są dla każdej narodowości rękojmie (*oklaski z prawicy*). Nikt nie jest wykluczony— tylko ten, który mówi: ja nie chcę równouprawnienia, ja chcę panować, ja muszę prowadzić (*oklaski z prawej zaprzeczenia z lewej*). Podniosę jeszcze jeden zarzut: z prawicą trzyma szlachta — tak jest, bo szlachta chce wiernie stać z ludem, z krajem, z Cesarzem, z państwem, i tu spełnia swój obowiązek— a jest to niesłychany wypadek, aby komuś zarzucać zdradę wobec własnego narodu za to, że zgodnie z swymi współplemieńcami w związku ludów austryackich w tej wysokiej Izbie dla dobra państwa działa.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca.

Zarząd Towarzystwa wojskowych weteranów austryackich zwołuje na 11 marca na 3 godzinę po południu walne Zgromadzenie do sali hotelu Lwowskiego, a to w celu naradzenia się nad propozycyą Towarzystwa austryackiego czerwonego krzyża, które w razie mobilizacyi formuje oddziały sanitarne, i pragnie powołać w ich szeregi weteranów, aby w ten sposób, gdy ustają zarobki, zapewnić byt im i rodzinom ich. Członkowie oddziałów sanitarnych, powołani do służby, otrzymają umundurowanie, żywność i 25 ct., rodziny zaś ich po 75 ct. dziennie. Nieżonaci zaś lub bezdzietni wdowcy otrzymają owe 75 ct. po rozpuszczeniu oddziałów, nadto tytułem odprawy otrzymuje każdy po 14 złr.

— **Dr Ludwik Thalloczy**, znany uczony węgierski, historyk-oryentalista, bawi obecnie w Krakowie. Dr Thalloczy wraca obecnie z dłuższej podróży naukowej po Turcyi, Chiwie, Turkiestanie i wschodniej Rosyi europejskiej. W ostatnich czasach bawił Dr Thalloczy w Petersburgu, w Helsingfors i w Warszawie, obecnie zaś udaje się przez Kraków i Lwów z powrotem do Węgier.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłano na ręce Prezydenta m. Dra Weigla: Redakcya *Sanu* z Przemyśla kwotę 10 złr.; p. A. B., sędzia przysięgły, kwotę 21 złr., pochodzącą ze zwróconych kosztów podróży na kadencyę sędziów przysięgłych. Kwoty te umieszczono na ks. kasy Oszczędn. N. 60,844.

— **Koncert** na dom Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu, urządzony w zeszłym tygodniu przez księżnę Marcelinę Czartoryską, przyniósł czystego dochodu z naddatkami 1,174 złr. 70 ct.

— **Skazani na śmierć** przez sąd rzeszowski za morderstwo w Łutczy, dokonane na Franciszce Mnich, zostali, jak donosi *Dziennik Polski*, ułaskawieni z zamianą kary na więzienie.

— **Pochodzenie rodziny Hausnerów.** *Presse* otrzymuje od p. Alfreda Hausnera z powodu kilkakrotnie powtórzonego twierdzenia, że deputowany Otto Hausner pochodzi z rodziny hamburskiej, następujące wyjaśnienie: „Dziad deputowanego Ottona Hausnera i mój pochodzą z Morawy z okolicy Lipnika. Przybył on około r. 1780 do Galicyi, gdzie w r. 1783 ojciec nasz się urodził i całe swe życie w kraju tym przepędził. Również brat mój i ja przyszliśmy na świat w Galicyi.“

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Rostok wielki i Krzyżowce w powiecie nowosądeckim 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

— *Gazeta Lwowska* donosi:

Joanna z Bilińskich Szajnochowa, wdowa po znakomitym historyku Karolu Szajnosze, autorze *Jadwigi i Jagiełły*, matka znanego już w szerszych kołach naukowych geologa i docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Władysława Szajnochy, zmarła wczoraj we Lwowie. Ś. p. Szajnochowa od zgonu swego znakomitego męża, dla którego pamięci przechowywała zawsze prawdziwie wzruszający pietyzm, spędziła ostatnie lata swego życia w dobrowolnem odosobnieniu, które snać było potrzebą tej szlachetnej, niepospolitej duszy i tylko nieliczne grono znajomych i krewnych, które zbliżyć się do niej miało sposobność, umie ocenić, jaki to żywot piękny, pełen najwznioślejszych cnót i nieporównanéj siły poświęcenia, zamknął się z ostatniem tchnieniem tej kobiety, która prawdziwie wyjątkową miarą charakteru i serca wzbudzała we wszystkich cześć posuniętą do admiracyi. Kto znał ją w czasie, kiedy niezapomniany autor *Szkiców historycznych* i *Mściciela* żył jeszcze, nie zapomni nigdy tej nadobnej, szlachetnej niewieściej postaci, która była Aniołem-pocieszycielem ciężką niemocą złożonego i ociemniałego pisarza, jego okiem, jego niestrudzoną pomocnicą w pracy, urokiem i osłodą jego życia... Miłość, którą otaczała męża i osieroconego w pierwszych latach dziecinnych syna, gotowa była do najwyższych poświęceń, do nadludzkich niemal ofiar, ponoszonych z słodką rezygnacyą, z jasną pogodą duszy i serca, z heroizmem prawdziwym. Umarła w pełnej sile wieku, liczyła bowiem dopiero lat 48. Zgasła bez walki i cierpień -- usnęła na wieki, usiadłszy na sofie, w pozycyi znużenia i odpoczynku, z wyrazem błogości i ukojenia na twarzy, która niegdyś uderzająca pięknością, w ostatnich latach przybrała już była wyraz prawdziwie nieziemski, subtelność i przezroczystość, jaką widzimy w obliczach błogosławionych niewiast na płótnach Memmlinga lub innych pokrewnych mu mistrzów. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 popołudniu z mieszkania w domu pod liczbą 13 na ulicy Łyczakowskiej.

— **Na obiedzie u Cesarza** byli z Polaków przedwczoraj: poseł Jaxa Chamiec i hr. Leon Mniszech; na audyencyi zaś hr. Fredro i poseł R. Potocki, a wczoraj ks. Jerzy Czartoryski.

— **Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie** odbyło 4go lutego r. b. swe roczne walne zgromadzenie, na którem jednogłośnie do Rady gospodarczej wybrało: Ludwika Stempienia przewodniczącym; p. Józefa Vogla zastępcą przewodniczącego; p. Karola Delinowskiego sekretarzem; Antoniego Sokulskiego skarbnikiem; wreszcie pp. Teodora Machnickiego, Zygmunta Liebsteina, Tomasza Dutkiewicza, Tomasza Jonasa i Jana Kościaka na radnych. Stowarzyszenie składa się z 40 członków stałych. Majątek stowarzyszenia wynosi w gotówce 601 złr. 71 c., a w efektach 205 złr.

— **Sensacyjne aresztowanie.** W zeszłą środę aresztowany został Frank-Byrn, sekretarz irlandzkiej ligi agraryjnej. Aresztowanie nastąpiło na wezwanie rządu angielskiego, na podstawie wydanego przed sąd dubliński rozkazu aresztowania, Frank-Byrn obwiniony jest bowiem o udział w morderstwie, dokonanem na lordzie Cavendishu. Frank-Byrn był od dwóch tygodni w Paryżu. Szef policyi londyńskiej Mr. Wiliamson przybył sam z kilku ajentami do Paryża i miał podejrzanego ciągle na oku. Aresztowanego przesłuchał kilkakrotnie prokurator Rzeczypospolitej; przesłuchiwany zaprzecza przypisywanemu sobie przestępstwu, twierdząc, że był sekretarzem angielskiej, nie zaś irlandzkiej ligi agraryjnej. Rząd angielski żądał wydania Frank-Byrna, co spowoduje kilkakrotną wymianę not dyplomatycznych. Aresztowanie Byrna musiało jednak nastąpić, jako środek prowizoryczny skutkiem istniejącej między Francyą i Anglią konwencyi z 14-go sierpnia 1876 r. o wydawaniu zbrodniarzy. Nie jest jednak prejudykatem kwestyi wydania.

— **Rada familijna.** Z Paryża donoszą o popełnionem tamże niedawno na „rue de Lyon“ zabójstwie. Przyczyny i pojedyncze szczegóły tego czynu noszą na sobie niezwykły i dramatyczny charakter. Przed kilku miesiącami wydał niejaki p. Beaumont córkę swoją za pewnego młodzieńca, Ernesta Charleur, syna zamożnego handlarza drzewem. W kontrakcie ślubnym zapewnił Charleur ojciec synowi swemu sumę 54 000 franków, których w oznaczonym terminie nie wypłacił. Ponieważ młody Charleur z wszelką pewnością liczył na ową sumę i na podstawie ojcowskiego przyrzeczenia tymczasem już rozpoczął był interesa, znalazł się przeto w niezmiernie przykrem położeniu, kiedy ojciec bez żadnego uzasadnienia odmówił mu wypłaty owych 54,000 fr. Teść młodego człowieka, p. Beaumont, dowiedziawszy się o stanie rzeczy, przybył do Paryża i zwołał radę familijną, mającą obmyśleć środki, jakby młodemu Charleur dopomódz. Na radzie tej był obecnym i Charleur ojciec. Podczas wstrętnych toczących się układów, odezwał się p. Beaumont rozdrażniony zachowaniem się ojca swego zięcia: „Skoroś pan złamał już dane słowo w przedmiocie owych 54,000 franków, to wypłaćże przynajmniej połowę tej sumy, drugą ja zobowiązuję się zapłacić za pańskiego syna, który w przeciwnym razie zostałby bankrutem.“ — „Ani chcę, ani mogę to uczynić!“ odpowiedział samolubny ojciec. — „W takim razie jesteś pan nędznikiem,“ rzekł Beaumont oburzony. Wtedy Charleur ojciec podnosi rękę, aby mówiącemu wymierzyć policzek. Ten wszakże w tejsamej chwili wyjmuje z kieszeni rewolwer nabity i trzy razy daje z niego ognia do swego przeciwnika. Charleur ojciec padł śmiertelnie ranny na ziemię i w kilka minut później wyzionął ducha. Świadkowie straszliwej tej sceny stali wszyscy przerażeni, nie mogąc wymówić słowa; morderca zaś opuścił pokój i oddał się sam w ręce władzy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Łysika, za kradzież w służbie; Piotra Parpacza, za kradzież pieniędzy; Andrzeja Smołuchę, za kradzież chleba; Jana Gila, za kradzież ziemniaków; Jana Włoka i Marcina Krasnego, za kradzież baryłki z piwa; Dominika Pazia, za kradzież w służbie; za pijaństwo siedm osób.

Repertuar teatralny.

We czwartek 8go: *Jacuś*, po raz trzeci.

W sobotę 10go: *Fedora*, w 4 aktach, W. Sardou, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

W niedzielę 11go: *Fedora*, W. Sardou, po raz drugi.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz.** 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **We czwartek 8go marca:** ŚŚ. Jana Bożego i Beaty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt prof. St. Tarnowskiego. (*sk.*) Wczoraj po południu odbył się drugi i ostatni odczyt prof. Tarnowskiego o listach Jana III. Przed oczyma publiczności przesunęła się wskrzeszona znaną słowa potęgą cała wyprawa wiedeńska, naszkicowana misternie *à vol d'oiseau*, a oświecona tak zajmującą i charakterystyczną korespondencyą króla Jana. Sławne spotkanie się z cesarzem pod Wiedniem, narady nad planem dalszej kampanii, podczas których król narzekał na niedyskrecyę gazet, donoszących niepotrzebnie o wszystkiem; przegrana pod Parkanami, która nazajutrz, dzięki woli niezłomnej króla, zamieniła się w świetne zwycięstwo, zdobycie Granu, wreszcie powrót króla do Polski i przyjęcie tegoż w Krakowie — oto najważniejsze epizody, które prelegent podniósł i z artystyczną uwydatnił plastycznością, łącząc je z sobą w pełną wdzięku całość.

Prawdziwie wspaniałem i wzniosłem było zakończenie odczytu. Znakomity mowca przedstawił głęboką myśl polityczną, która prowadziła Jana III pod mury Wiednia. Naród jednak nie umiał się wznieść do tej wysokości. Nie zrozumiał celu wyprawy, a powracającego z niej bohatera przyjął z niewdzięcznością. Polska nie potrafiła zrozumieć ostatniego swego wielkiego człowieka. Oto kropla goryczy, którą w chwili, kiedy obchodzimy 200-letnią rocznicę wielkiego historycznego wypadku, znajdujemy w pucharze pieniącym się radosnemi i pełnemi chwały wspomnieniami. Przepyszny ten ustęp wywarł głębokie i potężne na słuchaczach wrażenie, którzy burzą oklasków wyrazili prelegentowi swoje zadowolenie.

Jacuś, Lubowskiego, przepełnił znów wczoraj salę teatralną publicznością tak dalece, iż wiele osób odejść musiało od kasy, nie dostawszy biletów i zadowolnić się zamówieniem ich na czwartkowe przedstawienie. Komedya ta miała, jeżeli to możliwe, większe jeszcze wczoraj, niż w sobotę, powodzenie.

Zamówione na Fedory pierwsze przedstawienie bilety, odbierać można od jutra w kasie teatralnej.

Przedstawienie amatorskie we Lwowie, o którem już donieśliśmy, składać się będzie, podług *Dz. Polskiego*, z komedyjki Labicha „Moja córeczka,“ i operetki „Lalka Norymberska.“ W pierwszej sztuce wezmą udział: hr. Konstancya Stadnicka, p. Mysłowska, pp. Piotrowie Dobrzańscy i Kazimierz hr. Borkowski. W drugiej wystąpi p. Listowska, znana z pięknego głosu amatorka.

Nr. 9 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Machek: Ogólny pogląd na nowsze teorye jaskry (c. d.); Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie; Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do r. 1882 (c. d.); Ze szpitala powszechnego w Jaśle: Jakliński: Przedziurawienie jelita przez odłamek kości biodrowej; Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału lek. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu: Jabłonowski: O poronieniach w Turcyi; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Przeglądu Literacko-artystycznego wyszedł 5-ty numer. Zawiera on: *Panna Magdalena*, wspomnienie przez A. Darowskiego. *Maryonety* i *Wesele* z Berangera przez L. Kozłowskiego. *Manuskrypt*, nowella przez F. Copée. *Zapiski Tym. Lipińskiego* (c. d.). *Przegląd literacki*: Nowe prace Sewera, Gawędy Syrokomli, Dążności literatury ruskiej. Z teatru, przez Jastrzębca. Ruch muzyczny, przez Siebera. Rozmaitości. Drobne wiadomości literackie i artystyczne. Kronika przez K. B. Do tego numeru dołączony rysunek J. Kossaka „Z chartami“ w reprodukcyi litograficznej.

Przegląd Lwowski z 1 września zawiera: „Wycieczka do Monte-Cassino;“ „Krytycyzm w sztuce z szczególnem uwzględnieniem malarstwa religijnego,“ napisał X. Fr. Leśniak; „Adam Mickiewicz we Włoszech,“ przez Dra T. Ziembę; „Z dziejów Galicyi;“ Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1882,“ przez Ludw. Dębickiego; „Bank krajowy i kasy Oszczędności;“ „Z Ukrainy;“ „Notatki literacko-bibliograficzne;“ „Psalm życia,“ (z angielskiego), przez W. B; „Ze świata katolickiego;“ „Kronika.“

Nakładem wydawcy opuścił we Lwowie prasę III tom dzieła p. t. *Podręcznik do hodowli bydła rogatego, według najnowszych dzieł opracowany przez Antoniego Popiela* (8o, 297 str. z wielu rycinami). Tom ten zawiera dwa główne działy, w których autor podaje warunki zdrowego utrzymania bydła i wskazówki co do obchodzenia się z nabiałem. Tom II drugi wyjdzie dopiero później.

Rozmaitości.

Sardou i Fedora.

Sardou ma zamiar pisać, Sardou pisze, Sardou napisał! — Ta wiadomość cały artystyczno-literacki świat zajmuje, miłośników teatru, znawców i aktorów elektryzuje. Sardou ulubiony, nowoczesny komedyopisarz, najzręczniejszy, najpopularniejszy, i mający zawsze w zapasie nowe *clou*, nowy *truc* — nową sytuacyę, nowe typy, słowem nową sztukę. A chociaż niektóre z jego sztuk niewielkie zyskały powodzenie, jak n. p. *Nienawiść*, (dramat zbyt pohopnie skrytykowany, a do tej pory najukochańsze dziecko autora) — następnie *la Papillone*, grana w *Théâtre Francais*, *Don Kiszot* w *Gymnase* itd. — zawsze jednak w tych nawet skrytykowanych, lub zapoznanych sztukach sypały się iskry talentu. W każdej scenie tlił spryt znakomitego komedyopisarza.

Francuzi nazywają go *ficelier* lub *truqueur*. — Rzeczywiście, nowoczesna komedya nie wydała genialniejszego wynalazcy sytuacyj dramatycznych. Posiada on gruntownie ową subtelną a przebiegłą wiedzę, której ostatnim szczeblem jest — nie-

spodzianka. Posiada tajemnicę zadziwiania nieustannie. Talent jego w Paryżu ma więcej jeszcze (jeżeli to możebne!) zazdrosnych i niechętnych, aniżeli ich mają rzadkie u nas talenta! Krytykują go tam niemiłosiernie, rozbierają do naga każdą jego scenę, każdy frazes, szukając wszędzie plagiatu. Bo Sardou kradnie! — kradnie na wszystkie strony! od wszystkich! — a szczególnie okrada... zapoznanych!

Sardou nie ma ani siły Angiera, ani stylu Dumasa, ani goryczy Barrièra, ani humoru Labicha. A jednak mimo braku stylu, siły, goryczy, humoru — napisał jeden z najpiękniejszych dramatów ostatniego lat dziesiątka *Ojczyzna*, napisał *Rabagasa*, króla nowoczesnej komedyi politycznej, wydał na świat *Naszych najserdeczniejszych*, *Safandułów*, *Rodzinę Benoiton*, *Rozwiedźmy się!* i lekką jak puszek *Ćwiartkę papieru*.

Minęła już epoka tragedyi i tragików. Talma umarł, zabierając ze sobą do grobu togę i koturny. Rachel nie prędko kto zastąpi, a nikt naśladować nie zdoła. We Francyi niema tragedyi — bo niema do niej aktorów. Nie piszą obecnie tragedyi, bo duch naszej epoki odsunął ją na bok, i przeniósł się na pole salonowego dramatu, komedyi i farsy.

Francuzi doprowadzili do doskonałości komedyę i dramat salonowy. Setki przedstawień jednej i tej samej sztuki, przygotowanej próbami trwającemi trzy miesiące, pozwalają zająć się najdrobniejszem opracowaniem szczegółów.

U nas zastosować tego nie można. Dlaczego? — Bo wystawiamy 48 sztuk na rok, bo gramy trzy tylko razy z rzędu sztukę, jeżeli ma kolosalne powodzenie, bo...

Krytyka całej Europy oczekuje z upragnieniem każdej sztuki Sardou, ażeby się na nią rzucić i rozszarpać zębami. Publiczność, ostatecznie, a po tylu doświadczeniach jedyny, prawdziwy sędzia, przepełnia teatra na przedstawieniach jego utworów. Ponieważ *Fedora* kolosalnego doznała powodzenia, szukają koniecznie innego powodu, niż talentu autora, ażeby wytłumaczyć to powodzenie. A więc nie Sardou, nie jego *Fedora*, lecz Sara Bernard jest głównym magnesem.

To rzecz po prostu śmieszna. Bóg jeden stworzył świat z niczego, Sara z niczego swej roli stworzyć nie mogła. *Fedorę* Sardou napisał, a później dopiero Sara ją odegrała. Aktor wykonywa postać napisaną, stworzoną przez autora. Wykonanie a po części i pojęcie roli jest rzeczą względną. Różni a równi talentami, stosownie do usposobień, pojmują rolę i wykonywają je. Aktor najlepiej grający jest ten, który najwierniej przedstawił postać skreśloną i stworzoną przez autora. Jeżeli postać stworzył wyłącznie aktor, wówczas grał źle, bo nie grał tego, co autor napisał, lub grał rolę, która nie warta była grania!

Po nad zwykłą miarę artystyczną wznoszą się wprawdzie artyści, których talent prawdziwie wyjątkowy, przez doświadczenie i wykształcenie usamodzielnia do współpracy do tworzenia z autorem. Takich nie naliczy się wiele w jednem stuleciu. Do tych istot należy, z racyi należeć zaczyna Sara Bernard. O niej powiedzieć prawie można, że teraz już tworzy — bo dla niej autor rolę napisał, dla jej sposobu grania — z jej współudziałem w pracy — i jej radami. Jest ona duszą sztuki, przemienia, skraca, przypasowuje efekta, przedłuża kwestye lub wyrzuca takowe, gdy doświadczenie mówi jej, że zbyt rozwlekła akcya. Sardou nie byłby napisał *Fedory*, gdyby Sara nie istniała; czuć to w każdej scenie — w każdym frazesie.

Tak wiele o *Fedorze* pisano, że nic nowego na tem tu miejscu nie moglibyśmy powiedzieć. Tak samo, jak na scenie, w codziennem także życiu bywają położenia nieprawdopodobne, — a jednak prawdziwe. W tem właśnie sztuka i zaleta: przedać się takiem położeniem, zawładnąć niem, i tak je pokonać, aby publiczność uwierzyła, przed czem się wzdryga, ażeby uwierzyła, ażeby była przekonaną, że to logiczne, że to naturalne.

A tu Sardou jest mistrzem. Nie myślimy wcale opisywać treści sztuki, rozbierać jej budowy. Uczyni to sprawozdawca teatralny *Czasu* po sobotniem przedstawieniu.

Zajmujące są jednak szczegóły i okoliczności, wśród jakich *Fedora* ujrzała światło dzienne.

Z najprawdziwszego źródła czerpiemy wiadomość, że akcya *Fedory* miała się toczyć w Ameryce za czasów Washingtona. Nie podobało się to jednak autorowi, więc przeniósł osoby działające do Neapolu.

Kobieta miała być emisaryuszką Burbonów. Bohater miał być obrońcą oblężonego miasta po odjeździe Championeta. Sardou obawiał się jednak, aby mu nie zarzucono plagiatu. Porzucił Neapol, tak samo jak Stany Zjednoczone, a wrócił do Francyi, do pierwszych lat Bonapartego. Tu już kostium nie sprawiał mu żadnego kłopotu, sztuka zyskiwała na uscenizowaniu, Sardou wracał do rodzinnego salonu.

Gdy dyrektor Raymund Deslandes przybył do Nicei, sądził, że dramaturg wraz ze swemi sytuacyami podróżuje po Ameryce; zdziwił się zatem niemało, zastawszy autora przy biurku z piórem w ręku, bujającego nad Paryżem w Towarzystwie Fouchégo. Tym razem zdawało się, że rzecz ułożona. Scenaryusz był gotowy: spisek przeciwko despotyzmowi Napoleona, bohater bierze w nim udział; policya dla zbadania go, narzuca mu jakąś śpiewaczkę uliczną, która się w nim zakochuje. On dowiedziawszy się, że to szpieg, chce ją zabić — etc. Porzucił jednak Sardou i tę myśl.

Bohaterką stała się rosyjska księżna. Po długich namysłach ochrzczono ją, dając jej imię Fedora.

Na jeneralnej próbie powiedział Sardou do Sary Bernard: „Ani się pani spodziewasz, że zamiast tej przepysznej toalety, tego futra i tych klejnotów, miałaś wejść na scenę, jako uliczna śpiewaczka z gitarą na plecach, w podartej sukni i z rozczochranemi włosami!“

Fedora została odegrana po raz pierwszy w Vaudeville dnia 11-go grudnia 1882 r. z powodzeniem nadzwyczajnem, o ile zaś sprawiedliwionem... sobotnie przedstawienie to okaże.

J. A.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1883 roku . . . . złr. 7,694,904 c. 22
Od d. 1 do 28go lutego 1883 roku złożono . . . złr. 229,670 c. 54
Razem złr. 7,924,574 c. 76
Od d. 1 do 28 lutego 1883 r. zwrócono . . . . złr. 240,231 c. 37
Stan wkładek dnia 28 lutego 1883 roku . . . . złr. 7,684,343 c. 39

Górnik. — Nr. 2 użytecznego i starannie przez pp. Dra Olszewskiego i Schönborna redagowanego pisma *Górnik*, poświęconego sprawom naftowym, zawiera: Przemysł naftowy, Badania nafty hanowerskiej, Wiadomości bieżące. Na czele dziennika wzywa redakcya wszystkich właścicieli kopalń i dystylarń o nadsyłanie wydawnictwu i zasilanie go pracami, artykułami, a zwłaszcza wiadomościami z dziedziny przemysłu i handlu naftowego, bo tylko *viribus unitis* można spełnić zadanie i dojść do zamierzonego celu, t. j. do podniesienia w Galicyi tej ważnej gałęzi przemysłu w kraju. Mamy nadzieję, że wymowny ten głos redakcyi *Górnika* nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, lecz wyrwie z dotychczasowej apatyi przeważną większość naszych przedsiębiorców.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 33·— mar. (19 złr. 30 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 6 marca.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj zawierano transakcye na towar gotowy po 32·25 złr., na ten miesiąc po 32 złr.; dziś także stawały tranzakcye po 32·25 złr.

Pest 5 marca 30·75—31·— **Wrocław**, 5 marca: na marzec 51·50 mrk., na wiosnę 51·50 mrk.— **Szczecin**, 5go marca: w miejscu 53·80 mrk., na marzec ·—·— mrk., na kwiecień-maj 53·30 mrk., na czerwiec-lipiec 54·60 mrk. — **Berlin**, 5go marca: w miejscu 53·25 mrk., na kwiecień-maj 53·30 mrk., na sierpień-wrzesień 55·30 mrk. — **Paryż**, 5 marca: na ten miesiąc 54·25 frk., na kwiecień 54·75 frk., na maj-sierpień 54·75 frk., na wrzesień-grudzień 53·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 6 marca: za 100 kilo z cłem z dworca 23·75—24·— złr. — **Tryest**, 5go marca: za 100 kilo 16·50 złr. — **Brema**, 5go marca: za 100 kilo. 10·20—10·30 m. — **Hamburg**, 5 m.: za 100 kilo 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·50 mrk. — **Antwerpia**, 5go marca: za 100 kilo 18·25 frk. — **Nowy Jork**, 5go marca: za galonę na marzec $7\frac{7}{8}$ ct. pap., w Fladelfii na marzec $7\frac{3}{4}$ ct. pap., nafta sur. $6\frac{7}{8}$— ct. pap.

Tarnów 2 marca. — Płacono za 100 kilog. pszenicy 08·—, żyta 5·80, jęczmień 5·75, owies 5·20, groch —·—, bób 6·25, ziemniaki 2·60, rzepak 16·—, siano 2·40, koncz 2·90, słoma 1·70, kilo masła 82·

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Kilka słów z wystawy.

Zwiedzając wystawę Sztuk pięknych, mieszczącą się w gmachu Sukiennic, cieszy się oko, spoglądając na prace młodych artystów naszych, na ich usiłowania w udoskonalaniu się w sztuce, która zdobyła już sobie rozgłos nawet po za granicami kraju, i niejedno polskie nazwisko zapisała w kronice malarstwa. A lubo nie wszystkie tu okazy równej są siły i wartości, młodych pracowników zniechęcać to nie powinno, zważywszy, iż nic na tem świecie nie powstanie doskonałego odrazu, lecz wszystko wymaga pracy, usiłowania, wprawy i czasu. Geniusze nawet, ileż to walk ponieść muszą, zanim dojdą do zenitu swojego wielkiego znaczenia! Otóż, pomiędzy obrazami zdobiącemi ściany wystawy, jeden zwrócił szczególną moją uwagę, nietyle może przez artystyczne swoje znaczenie, ile przez treść, jaką zawiera w sobie, a treść w trojakiem znaczeniu: chrześciańską, miłosierną i patryotyczną. Jest to obraz Eljasza, przedstawiający Unitów, padających pod strzałami moskiewskich żołnierzy, przenoszących raczej śmierć, nad odstąpienie od wiary, w której zostali ochrzczeni!

Doprawdy, obrazek ten, zdjęty z faktów prawdziwych, a które historya zapisze i stwierdzi na kartach swoich, jest pełen efektu i szlachetnej myśli, i kto wie, czy w dalszej przyszłości nie posłuży do rzucenia na szersze płótno nowego obrazu, nowych męczenników, niby nowych pochodni Nerona! Obok więc tych dwóch warunków, jakie mieści w sobie, to jest myśli chrześciańskiej i patryotycznej, widzimy jeszcze cel trzeci: miłosierny, czytając na kartce, oznaczającej jego cenę, napis: na ubogich. Czyż żaden z możnych polskich panów nie zwrócił na to uwagi?... Czyż żadna ręka nie znajdzie się na tyle hojną, by pięknym czynem obetrzeć łzę nędzy?.... Czyż pozwolimy Amerykanom, ubiegającym się za obrazami polskiej treści, by nas w tem uprzedzili?... Nie!... nie sądzę aby tak źle między nami było? owszem, spodziewam się, że te słów kilka trafi do przekonania ludzi szlachetnych na tyle szczęśliwych i możnych, by sympatycznym obrazkiem wzbogacić mogli swe zbiory, a zarazem pięknym czynem wzbogacili szereg uczynków swoich miłosiernych, i że obraz rzeczony, osiągnie nareszcie cel swego przeznaczenia.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

□ Donosiłem wam kilkakrotnie, że w depeszach londyńskich panuje taki chaos, iż dotąd nie można było osądzić sytuacyi i rozpoznać prawdy. W kołach urzędowych zachowują uporczywe milczenie, a korespondenci londyńscy, czerpiąc widocznie wiadomości swoje z różnych źródeł, donoszą codzień coraz to nowe i najsprzeczniejsze wiadomości. Tymczasem, dowiaduję się w tej chwili, i to ze źródła wiarogodnego, że konferencya londyńska nic dotąd nie zrobiła, żadnych nie powzięła decyzyj i dotąd toczą się rozprawy nad Kilią. Kwestya żeglugi na średnim Dunaju była przedmiotem akademicznych rozpraw, ale nie została wcale rozstrzygniętą. Nakoniec kwestya przedłużenia pełnomocnictw komisyi europejskiej Dunaju, została w zasadzie rozstrzygniętą i zgodzono się co do 15-letniego terminu, ale tu także nie zapadła jeszcze żadna decyzya. Nakoniec być może, iż kwestya uczestnictwa Rumunii w obradach konferencyi z głosem doradczym stanie znowu na porządku dziennym, gdyż w końcu mocarstwa przecież będą musiały zastanowić się nad tem, co zrobić w razie, jeśli rząd rumuński nie zechce wykonać orzeczeń londyńskiej konferencyi; a że ewentualność ta nastąpić może, nie ulega żadnej wątpliwości. Zachowanie się Rumunii jest zawsze bardzo stanowczem i jeśli nie wyzywającem, to nader ostrem.

W Bukareszcie nie chcą żadną miarą, aby Austrya zasiadała w łonie komisyi mieszanej w charakterze państwa nadbrzeżnego, lecz tylko na mocy mandatu europejskiego. Powtóre wymagają, aby policya rzeczna wzdłuż brzegów rumuńskich oddaną była Rumunii i prawa jej zwierzchnicze w tym zakresie działania nie były w jakibądź sposób ograniczone.

Co zaś do Kilii, to i tu rząd rumuński nie chce przyznać Rosyi praw i przywilejów, które pragnie jej nadać Europa, nawet względem zatoki Oczakowskiej. Rząd rumuński powiada, że nigdy nie był uznał anneksyi Besarabii i dlatego nie może dzisiaj przyznać Rosyi jakichbądź praw, tyczących się tego terytoryum.

Jeżli rzeczywiście przyjdzie do tego, że Rumunia zostanie na nowo wezwaną, i to z głosem doradczym, wtedy rokowania będą musiały rozpocząć się na nowo. W każdym razie nie należy dowierzać wiadomościom, jakie z Londynu nadchodzą. Negocyacye trwają już miesiąc i trwać będą długo, zanim nastąpi ostateczna ugoda. Wydaje mi się jednak, że uczestnictwo Rumunii w obradach konferencyjnych jest koniecznem, jeśli mocarstwa nie chcą się zadowolić rezultatem chociażby jak świetnym, ale tylko teoretycznym i nieprowadzącym do celu, jak długo jedna ze stron bezpośrednio w tej sprawie interesowanych zachowuje się biernie i nie zostanie wezwaną do podpisania traktatu, którego wykonanie ma być między innemi i jej powierzone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7go marca. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt do ustawy o wynagradzaniu niewinnie skazanych osób. Projekt względem zmiany ustawy o księgach gruntowych przekazano komisyi sprawiedliwości. W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty występuje przy tytule „Nadzór szkolny“ Lustkandl przeciw twierdzeniu Polaków i Czechów, że w sprawach szkolnych więcej bywa uwzględnianym interes Niemców i rozwodzi się nad prywatną szkołą czeską w Wiedniu i ludowemi szkołami ruskiemi we Lwowie.

Minister oświaty odpowiada mowcy, że nie przyszło mu nigdy na myśl powątpiewać o sumienności władz szkolnych, ale żąda aby się trzymać toku instancyj tych władz. Paragraf 17 ustawy szkolnej rozróżnia założenie i otwarcie szkół prywatnych. Na założenie szzkoły czeskiej powolono, ale dotąd jeszcze nie pozwolono na otwarcie jej. W ustawie szkolnej niema wcale postanowienia, przepisującego pewien język wykładowy w szkołach prywatnych. Obawa, aby rząd szkołom prywatnym nie nadał znaczenia szkół publicznych, jest bezzasadną, ponieważ wtenczas należałoby się zastosować do ustawy. Sprawę tę należy więc traktować spokojnie. Na wczorajsze zażalenie odpowiada minister, że celem jego jest równouprawnienie.

Wiedeń 7 marca. Kowalski użala się na brak szkół ruskich w Galicyi. Clam-Martinic oświadcza, że gdyby urządzenie szkoły czeskiej w Wiedniu sprzeciwiało się ustawom, przeciwnicy jej udaliby się byli do trybunału państwa (brawo). Tytuł o nadzorze szkolnym przyjęto.

Wiedeń 7 marca. W komisyi Kamińskiego, jak utrzymują Koła parlamentarne, postawionym będzie wkrótce wniosek, aby przesłuchać radcę dworu Sochora, jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika i p. Deserres dyrektora kolei państwowej, jako znawców w kwestyi, czy właściwem jest ryczałtowe rozdanie budowy kolei.

Budapeszt 7 marca. Dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, wystosowany do wszystkich municypiów, z doniesieniem, że Cesarz zezwala na powrót do kraju wszystkich zbiegów, mieszkających w Rumunii, a obowiązanych do służby wojskowej w Węgrzech, i uwalnia ich od kary.

Praga 7 marca. Profesor Tomsa w Kijowie pozyskanym został dla uniwersytetu czeskiego, gdzie będzie wykładał fizyologię na wydziale medycznym tego uniwersytetu. Pensya jego roczna wynosić będzie 4000 złr.

Berlin 7 marca. Cesarz zamianował księcia Walii, pruskim jeneralnym feldmarszałkiem.

Berlin 7 marca. We Fryburgu w Bryzgowii odbyło się za inicyatywą niemieckiego *Schulvereinu* dość liczne zgromadzenie, na którem krytykowano ostro nowy projekt węgierski w sprawie szkół średnich i zawarte w nim wycieczki żywiołu węgierskiego przeciw narodowości niemieckiej. Mowcy skreślili sytuacyę Niemców na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, która podobną jest do sytuacyi Niemców, mieszkających w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich, dodając, że utrzymanie żywiołu niemieckiego w Austro-Węgrach wypływać powinno koniecznie z sojuszu między Austryą i Niemcami.

Paryż 6 marca. Ponieważ oskarżenie Irlandczyka Byrnego uznane zostało za bezzasadne, miał więc być dzisiaj wypuszczonym na wolność.

Paryż 7 marca. Pogłoski o powtórnem zawiązaniu francusko-angielskich rokowań w sprawie egipskiéj, są bezzasadne. Zachowanie się Gladstona wywarło w Paryżu korzystne wrażenie, ale kwestyi egipskiéj nie omawiano wcale. Francya pragnie zawsze uregulowania kwestyi egipskiéj w ten sposób, któryby odpowiadał jéj godności i interesom, ale wobec pozycyi Anglii w Egipcie sądzi, że nie mogłaby powziąć inicyatwy do powtórnego rozpoczęcia rokowań z Anglią w téj mierze.

Paryż 7 marca. W senacie zarzuca minister spraw wewnętrznych projektowi p. Dufaure, że zmierza do ograniczenia stowarzyszeń i przywileju kongregacyj, dodając, że można wydać ustawę, tyczącą się stowarzyszeń i kongregacyj, ale obu rodzaju tych związków nie można traktować podług nowych zasad. Juliusz Simon zezwala na zmodyfikowanie projektu co do dóbr martwej ręki. Prawo zawięzywania stowarzyszeń musi być jednak w imieniu wolności utrzymanem dla wszystkich. Dalsza dyskusya odroczoną została do czwartku.

Paryż 7 marca. Z Izby. Clemenceau przemawia za rewizyą konstytucyi, która jest w interesie kraju, i za przystąpieniem do dyskusyi nad wnioskiem żądającym rewizyi konstytucyi. Oświadcza jednak, że obecnie rewizya ta jest niemożebną i stawia kwestyę zaufania. Przewodniczący odczytuje wniosek, podług którego Izba ufając oświadczeniom rządu co do rewizyi konstytucyi, nie zgadza się na rozpoczęcie dyskusyi nad wnioskami w sprawie rewizyi. Ferry zgadza się na ten wniosek, który też został przyjętym 307 głosami przeciw 182.

Rzym 7 marca. Krążą tu pogłoski, że Papież wyśle nuncyusza paryskiego jako posła do Moskwy, w celu złożenia Carowi życzeń z okazyi koronacyi.

Bukareszt 7 marca. Izba uchwaliła jednogłośnie 15 milionów na budowę fortyfikacyj, zniżając na żądanie prezesa ministrów o połowę uchwalony w tym celu przez komisyę kredyt w kwocie 30 milionów. Prezes ministrów oświadczył, że fortyfikacye będą miały jedynie na celu obronę Rumunii i zabezpieczenie jej neutralności. Byłoby zaś dziecinnem upatrywać w budowie fortyfikacyj zamiary zaczepne; zresztą potrzeba dziesięć lat czasu i corocznych wydatków w kwocie 15 milionów, aby kraj postawić na stopie obronnej.

Kursa — Wiedeń 7-go marca 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·35. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·—. Renta srebrna 78·60. — Renta złota 97·65. — 6% Renta złota węgierska 120·—. — 4% Renta złota węgierska 89.—. — Losy z roku 1860 131·—·— Akcye Banku Austr. Węg. 831·— — Akcye kredytowe 314·35. Londyn 119·80 — Napoleony 9·49.— Lombardy. 144·90 Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 307·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem. węgiersk. 116·75 — Akcye kolei Kozycko-Bogum. 145·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·50 —6% Listy zast. hipotecz. 102·—·—. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·50 — Akcye kolei Siedmiogrod. 164·—. Marki 58·50. — Ruble 119·25. Dukaty 5·64. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 7-go marca. 1883 roku. — Banknoty austryac. 170·80. — Krótki Wiedeń 170·60. Krótka Warszawa 203·90. Banknoty ros. 204·40. 5% Listy zast. Polskie 63·65. — 4% Listy likw. Polskie 55·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 131·—. Akcye austr. kredytowe 549·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobuskowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 marca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 66
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 75
$4\frac{1}{2}$% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% " " " " II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 60
5% listy " banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
$5\frac{1}{2}$% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	307 —	309 —
" " Lwowsko-Czerniowieckie " 200	170 —	172 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.; m. kr.)

Wiedeń 6 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa	78 30	78 45
$4\frac{1}{5}$% " srebrna	78 65	78 80
4% " złota	97 60	97 75
$4\frac{1}{2}$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 7	119 25
4% " " 1860 " 500 "	130 80	131 20
4% " " 1860 " 100 "	136 50	137 —
" " 1864 " 100 "	167 50	168 25
" " 1864 " 50 "	167 —	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	98 —	98 50
Galicyjskie " "	98 15	98 50
Morawskie " "	104 50	105 50
Niższo-austryackie " "	105 —	106 50
Wyższo-austryackie " "	104 50	105 50
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	98 50	99 —
Węgierskie " "	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 70	136 —
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
$4\frac{1}{2}$% " " " (za Ostbahn)	95 —	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 50	117 75
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	311 50	311 80
" " węgierskie . 200 "	311 25	311 75
Depositen-Bank . 200 "	219 —	220 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	828 —	830 —
Unionbank . 100 "	116 75	117 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 "	112 —	112 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	169 75	170 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	601 —	603 —
Elżbiety . 210 " "	214 50	215 —
Linz-Budweis . 200 " "	193 50	194 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	183 —	183 50
Ferdynands Nordbahn . 1050 " "	2786	2792
Franciszka Józefa . 200 " "	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	306 —	306 50
Koszycko-Oderberg . 200 " "	144 75	145 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 " "	170 50	171 50
Nordwest austr. . 200 " "	208 —	208 25
" " Lit. B. 200 " "	228 —	229 —
Rudolfa . 200 " "	164 75	165 —
Siedmiogrodzka I . 200 " "	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	341 50	342 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	144 75	145 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	161 25	162 —
" Nord-Ost . 200 " "	163 75	164 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	165 25	166 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 50	117 25
5% " " papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 50	102 —
$5\frac{1}{2}$% " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% " " " nowe 37 lat	98 —	99 —
6% " Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% " " Włośc. "	101 —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 05
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
$5\frac{1}{2}$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
$5\frac{1}{2}$% " Boden Kredit-Institut	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 70	94 —
Alföld-Fiume . 200 " "	95 25	95 75
" " Em. 1874 . 200 " "	93 —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " $4\frac{1}{2}$%	98 75	99 25
" Em. 1862 . 300 " "	98 60	98 90
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 80
" Em. 1870 . 200 " "	100 40	100 70
" " 1972 . 200 " "	101 —	101 50
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4\frac{1}{2}$%	104 75	105 —
" " wal. austr. "	100 50	101 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	— —
" poż. 14 milion. 1882 "	104 —	104 50
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 30	102 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	100 40	100 70
" " Em. 1873 . 200 " "	100 30	100 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 40	98 70
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	94 70	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " $4\frac{1}{2}$%	94 —	94 25
" II " 1867 300 " 4%	98 25	98 75
" III " 1868 300 " "	93 25	93 65
" IV " 1872 300 " "	92 50	93 —
Nordwestb. austr. . 200 " "	100 75	101 25
" " Lit. B. . 200 " "	101 50	101 80
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	99 —	99 30
" Em. 1869 . 300 " "	98 75	99 25
" Em. 1872 . 300 " "	98 75	99 25
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	92 —	92 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	135 50	— —
" " . 200 złr. 5%	119 —	— —
Theissb.-Gesell. " "	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	92 —	92 25
" " II Em. 200 " "	90 —	— —
" Nordost . 300 " "	91 30	91 70
" " złotem . 200 " "	113 60	— —
" Westbahn . 200 " "	94 50	95 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 80	115 30
Premiowe Wiedeńskie . " 100	125 10	125 50
" Węgierskie . " 100	116 50	117 —
3% " Tureckie . fr. 400	27 —	27 25
Kredytowe . złr. 100	170 50	171 —
Clary . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	108 —	109 —
Insbrucku . " 20	21 75	22 50
Keglewicha . " 10½	19 50	20 50
Krakowskie . " 20	— —	19 75
Ofner (miasta Budy) . " 40	40 —	40 50
Palfy . " 42	36 25	36 75
Rudolfa . " $10\frac{1}{2}$	20 50	— —
Salma . " 42	51 —	53 —
Salzburgskie . " 20	22 50	23 —
St. Genois . " 42	45 25	45 75
Stanisławowskie . " 20	22 50	23 50
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie . " 105	127 —	127 50
4% " . " 50	— —	— —
Waldsteina . " 21	28 25	29 —
Windischgrätza . " 21	37 50	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 62
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 55
Rubel papierowy za 100	119 50	119 75

Lwów 6 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% " " " " "	89 50	91 —
5% " " " " 37-letnie	97 70	98 70
6% " " Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% " " " włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 70	98 90
6% " pożyczki krajowej	101 —	103 50

Warszawa 6 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	104	



(674)

Za spokój duszy ś. p.

Feliksa Stobnickiego

byłego oficera artyleryi z roku 1831, właściciela dóbr i deputowanego do Rady państwa w roku 1848,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we środę dnia 14 marca b. r.

o godzinie 10-j rano

w kościele św. Piotra w Krakowie.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia zaliczkowego w Żywcu

z nieogranicz. poręką w Sądzie zapisanego

zaprasza

Członków Stowarzyszenia

na

zwyczajne roczne trzecie

Walne Zgromadzenie

dnia **17 marca 1883** r.

o godz. 4 popołud. w sali ratuszowej odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za 1882 r.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rewizyi rachunków i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1go stycznia do końca grudnia 1882 r. (§. 48 statutu).
3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1882 (§. 48 statutu).
4) Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
5) Wybór Prezesa, jego zastępcy i sekretarza.
6) Wnioski członków. (701)

Żywiec, dnia 4 marca 1883 r.

Prezes:
Dr. Władysław Bogdani.
Sekretarz:
Jan Łazarski.

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, obeznany z wszelkiemi działami ogrodnictwa, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Wiadomość pod lit. **J. P.** p. rest. **Kraków,** Sukiennice. (682-1-3)

Dra ANJELA

zakład wodoleczniczy

w **Zuckmantel** (Szlązk austr.)

w pysznej okolicy górskiej, tuż pod lasem położony; bardzo staranne utrzymanie i opatrywanie. Użycie elektroterapii, gniecenia, kąpiele igliwiowe. Stacya kolejowa Ziegenhals odległą jest o 1 milę. (673-1-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (505-6-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Wielka kamienica

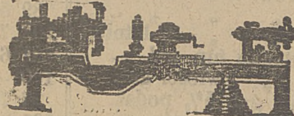
frontowa, w najbardziej ożywionej ulicy w Krakowie, z rocznym dochodem $8^0/_0$, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Mający chęć kupna, zechcą dokładny adres podać pod lit. **A. Z.** poste rest. **Kraków,** poczem bliższa wiadomość udzieloną będzie. (578-3 5)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157 10

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.



Tokarnie do wyrównania

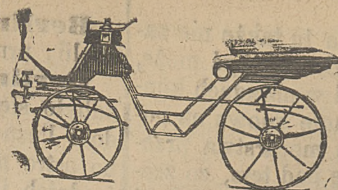
(Egalisir-Drehbänke)

najnowszej konstrukcyi, są u podpisanego zawsze na składzie. (638-3-10)

F. Reitbauer w Wiedniu,

II., Franzensbrückenstrasse 13.

Cenniki i rysunki darmo i opłatnie.



Faetonik lekki, jednokonny, w stanie dobrym, jest tanio do sprzedania. Kraków, ul. nad Rudawą 11. (587 2-3)

MŁYNARZ,

kawaler, trzeźwy i pracowity, w młodym wieku, z chlubnemi świadectwami, który pracował bez przerwy 14 lat w większym parowym młynie przy ostrzeniu kamieni i jako pierwszy czeladnik — pragnie przyjąć obowiązek w innym młynie; na sumienność moją każdy liczyć może. (592-3-3)
Fr. Olszówka, Ostróg przy Raciborzu, pr. Szlązk.

Piwnice i skład

do wynajęcia od 1go kwietnia przy ulicy św. Jana pod Nr. 9. Wiadomość u stróżki. (670-2-3)

Wzmocnienie siły żywotnej i utrwalenie zdrowia

przez środki pożywczo-lekarskie: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i Hoffa słodową czekoladę zdrowotną. Mnóstwo osób już opuszczonych, zawdzięcza temu leczniczemu napojowi swe życie, którem się jeszcze cieszy.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych orderów pruskich i niemieckich, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Jako poręczenie dobroci i siły leczniczej Najdostojniejsze uznanie (259-7-15)

Jego Królewskiej Mości

Króla Duńskiego, który przez swego adjutanta polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi, że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. „Z przyjemnością“** tak opiewa królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu.“**

Cudownie działało tutaj Jana Hoffa piwo zdrowotne. Proszę znów o przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego itp.
Hasseldorf p. Utensen, 4 marca 1882.
Podkomorzy R. v. Oppen-Schilden.

Podziękowanie i uznanie Jaśnie Wielmożnej Pani Baronowej du Mont o uskutecznionem wyleczeniu przez Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Wyleczenie kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Hietzing p. Wiedniem, w styczniu.

Od nieżytu oskrzeli uwolniło mnie szybko i zupełnie piwo słodowe i czokolada słodowa, mianowicie 58 butelek piwa i 20 ki o czokolady słodowej. Cukierki słodowe działają bardzo uspakajająco. Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić od wpływów ostrej pory roku, proszę więc znów o przesyłkę 28 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 5 woreczków cukierków słodowych i 2 kilo czokolady słodowej. Z wyrazem najgorętszego podziękowania zostaję
Marya baronowa du Mont,
urodz. **hrabianka Batthyanyi.**

Ostrzeżenie i uwaga przed omamieniem i naśladowaniem.

Jana Hoffa wyroby słodowe są **tylko wtedy prawdziwe,** jeżeli jest na nich znak ochronny (portret wynalazcy Jana Hoffa) zarejestrowany w sądzie handlowym. Wszelkie inne wyroby należy odrzucić jako fałszowane, gdyż wedle orzeczenia lekarzy, mogą one szkodliwie działać na zdrowie. Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Ceny prawdziwego J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż odstawa dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, ½ kilo **czokolady słodowej** N. I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1, większa ilość ze zniżką. **Cukierki słodowe** woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka. (Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kup. i apt. „pod orłem“ na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Brąglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

Piszącym i malującym

polecam (496 7-20)

mój skład **papierów listowych** od najskromniejszych do najwykwintniejszych, **farb olejnych** Schönfelda, **płócien malarskich,** oraz wszelkich **nowości** w zakres handlu papieru wchodzących.

BILETY WIZYTOWE I MONOGRAMY.

Wielki wybór **albumów, tek i sztambuchów.**

F. SZUKIEWICZ w Krakowie, Rynek, linia A.B.

TELEFONY.

Zapraszam niniejszem Szanowną Publiczność, aby celem bliższego obznajomienia się z **telefonem,** jako środkiem komunikacyjnym, raczyła korzystać z **bezpłatnych** doświadczeń w urządzonych dwóch próbnych **stacyach telefonicznych:**
1) W biurze Zakładu **przy ul. św. Jana pod L. 13 na I. piętrze** i
2) w **Zakładzie optycznym p. Alfreda Biasiona.**

Korespondować można od godz. 10ej do 12ej w południe i od 2ej do 6ej popołudniu. Na żądanie i po poprzedniem zamówieniu także w godzinach wieczornych i nocnych.

W oznaczonych powyżej dwóch stacyach udziela się wszelkich żądanych objaśnień; tudzież przyjmuje się zamówienia abonentowe na stacye telefoniczne.

Z poważaniem (683-1-3)

Władysław Dunin, inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów w Krakowie i we Lwowie.

W Siemianowicach

pod Laurahütte w Gór. Szlązku

są do sprzedania:

1) cztery klacze jasnokasztanowate, pełnej krwi, bardzo zgrabne, zdrowe i bez błędu, dobre i szybkie konie powozowe, 5, 7 i 8-letnie, 4 cale wielkie;
2) ogier kasztanowaty pełnej krwi, bardzo zgrabny, zdrowy koń, bez błędu, mający 3 lata, 4 cale wielki.

Na zapytania udziela bliższej wiadomości zarząd kasowy hr. Henckla.

In Siemianowitz

bei Laurahütte, Oester. Schles,

sind zu verkaufen:

1) Vier Vollblut Goldfuchsstuten, hochelegant, gesund und fehlerfrei, gute und flotte Wagenpferde, 5, 7 und 8-jährig, 4 Zoll gross.
2) Ein Vollblutfuchshengst, hochelegant, fehlerfreies gesundes Pferd, 3 Jahr alt, 4 Zoll gross

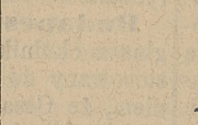
Näheres beantwort das Gräfliche Renten-Amt. (698-1-4)

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ w Łagiewnikach

pod Krakowem

zawiadamia Szanownych Panów właścicieli ziemskich, iż **gips mielony, niepalony,** zdatny do nawożenia pól, sprzedaje po cenie: **70 cent.** za 100 kilogr. na miejscu w Łagiewnikach, zaś **80 cnt.** za 100 kilogr. z odwozem do dworca kolei w Krakowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryczne **Maurycego Barucha w Podgórzu.** (609-2-6)



PURITAS c. k. uprzyw. specyficzne **mydło do ust** Dra C. M. Fabera,

przybocznego dentysty ś. p. Cesarza Maksymiliana I. Meksyk. i t. d.

Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony **medalem** (Londyn 1862 — Paryż 1878) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. (283-2-)

Składy we wszystkich większych aptekach i handlach perfumów monarchii austr.-węgier. Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 pudełek po 1 złr. wysyła wszędzie opłatnie własny **skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**



K. C. Rüst w Leer

we wschodniej Fryzlandyi,

w prowincyi hanowerskiej,

poleca swój więcej niż od 30 lat istniejący handel bydła dla dostawy cielnych krów, jałówek, buhajów do skoku i 7 do 8 miesięcznych cieląt z najlepszych rodów bydła z Holandyi, wschodniej Fryzyi, Oldenburga i Wilstermarsch, również hanowerskich i oldenburskich źrebiąt i starszych koni.

Ceny oblicza jaknajtaniej o ile możności opłatnie do każdej stacyi kolejowej przy punktualnej i rzetelnej obsłudze.

W lecie zawsze wielki wybór na pastwiskach. (440-2-11)

Antirheumaticon

Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast,** dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na **podstawie liczb** przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, cierpieniach płuc itp. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić.

Główny skład w *Wiedniu, Salvator-Apotheke, Kärnthnerstrasse.*

Cena flaszki 1 złr.

Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten znak ochronny Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w **Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.** (532-3-3)

OGŁOSZENIE.

II. walne Zgromadzenie Członków

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności

„Wzajemna Pomoc“ w Krynicy

z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego,

odbędzie się

dnia **11 marca 1883 r.**

w lokalu Towarzystwa kasynowego w Krynicy, o godzinie 3ej popołud., na które niniejszem wszystkich Szan. Członków zaprasza się.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1882.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z jej czynności za rok 1882.
3) Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku z roku 1882.
4) Wybór trzech członków i zastępców tychże do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych (§ 43).
5) Wybór sekretarza.
6) Zatwierdzenie wybranych członków Dyrekcyi i tychże zastępców lub też zarządzenie ponownych wyborów.
7) Wybór Komitetu rewizyjnego na rok 1883.
8) Zmiana §. 25 ustawy Stowarzyszenia. (630-3-3)
8) Wnioski członków.

Rada nadzorcza

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędn.

„Wzajemna Pomoc“

w Krynicy, dnia 28 lutego 1883 r.

Dr. Alfons Maldziński.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że otrzymałem **z Erfurtu świeże nasiona** kwiatów i warzyw, tabliczki do przywiązywania i do wkładania w ziemię, patyczki do podtrzymywania roślin, kołki do róż i do gwoździków, łyko cieńsze i grubsze do wiązania, termometry oranżeryjne i noże ogrodnicze angielskie w wielkim wyborze. Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (502-6-)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier w ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w KRAKOWIE: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (416-6-)

Mając od 20 lat bezpośrednie stosunki z najznaczniejszym handlem win w Maladze, apragnąc zadowolnić Szan. publiczność, która z całem zaufaniem wina hiszpańskie w moim magazynie nabywać raczy, otrzymałem od rzeczonego domu handlowego zapewnienie, iż w winach, które dla mnie wysyła, **niema żadnych dodatków lub innych pierwiastków, jak tylko pochodzących z winogron.**

Na tej podstawie polecam rekonwalescentom, osobom chorym, osłabionym i t. d. **czyste**

Wino Malaga,

po następujących cenach: (627-2-3)

1 butel. Malagi kilkoletniej		**złr. 1·50**
1 „ „	**starszej**	„ **2·—**
1 „ „	**starej**	„ **3·—**

MAGAZYN WIN I HERBAT JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE.

DO NABYCIA

pod korzystnemi warunkami **dwie werandy szklanne** z wiązaniem żelaznem, mogące służyć za oranżeryą. Bliższa wiadomość w zarządzie pałacu przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 13. (671-2-4)

DO SPRZEDANIA

kamienica 2-piętrowa

ładnie i trwale zbudowana, wolna od podatku na lat 20, z ogrodem lub bez tegoż, który może być rozsprzedany pod domy, z frontem południowym. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod L. 8/21 u właściciela. (559 3 3)

Poszukuje się do kupna

folwarku lub **wioski** w dobrej glebie wraz z lasem do niego należącym, budulcowym, zaszanowanym (osobny korpus tabularny) w zachodniej Galicyi, w wartości od 20,000 do 30,000 złr.

Bliższe porozumienie pisemne pod adresem: Wny **Feliks Kaczorowski w Krośnie.** (668 2-3)

POSZUKUJE SIĘ

dzierżawy

zaraz lub od św. Jana, mającej od 100 do 200 morg. ziemi ornej wraz z łąkami. — Zgłoszenia pod adresem: **R. P.** poste restante **Bochnia.** (588-3 3)

MAJĄTEK ZIEMSKI

w Królestwie Polskiem do sprzedania **zaraz** lub zamienienia na kamienicę w Krakowie. Bliższą wiadomość w hotelu Pollera Nr. 22, lub listownie pod lit. N. J. 17 poste restante Szkalbmierz. (593-3-3)

Biuro komisowe w Tarnowie

ma do sprzedania **dobra tabularne** większe i mniejsze, i utrzymuje skład **herbaty** i **nasion.** (598 3-3)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA **IXORA**

ED. PINAUD

Mydło..................	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek...	à l'**IXORA**
Woda tualetowa.......	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek...................	à l'**IXORA**
Puder ryżowy..........	à l'**IXORA**
Kosmetyk..............	à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

[266-7-]

Swieże wielkie jaja

kupuje w większej ilości **Henryk Murr w Monachium,** w Bawaryi. (615-2-3)

Dla chorych na piersi i płuca

Dr. med. Faykissa

Spiski ekstrakt z ziół karpackich

1 flakon z instrukcyą użycia 75 ct.

Cukierki 1 pudełko 35 ct. ***Herbata*** 1 paczka 50 ct., mała 25 ct.

Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku. nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w **N. Sączu** u **Kosterkiewicza spadkob.;** we **Lwowie skład główny** u **Zygmunta Ruckera** i u aptekarza **Piepesa.** (503-5-10)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (37-28-)

Zwraca się uwagę!

Z **trzechset** do **pięciuset złr. w gotówce** lub **w papierach wartościowych** może każdy osiągnąć na giełdzie **zysk**

25 do 80 złr. tygodniowo,

zatem w krótkim czasie znacznie powiększyć swój majątek. (641-2 3)

Ustne jakoteż pisemne zapytania uprasza się adresować do **protokoł. domu bankowego i lombardowego**

Teodor Noderer & Comp w Wiedniu, am Peter Nr. 7, I. piętro,

który dotyczących rad bez kosztów pod najściślejszą dyskrecyą udziela.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*